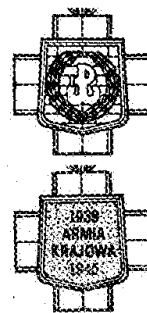




# BIULETYN

## *informacyjny*



STOWARZYSZENIA ŻOŁNIERZY ARMII KRAJOWEJ  
OKRĘG WIELKOPOLSKA

Nr 4/92 (12)

POZNAŃ

GRUDZIEŃ 1992

### SPIS TREŚCI

	Str.
1. Armia Krajowa – próba oceny z perspektywy lat – prof. dr hab. Karol Olejnik .....	2
2. Placówka konspiracyjna ZWZ–AK na terenie gm. Świnice – Warckie w latach okupacji hitlerowskiej (cz. II) – dr Józef Dąbrowski ...	5
3. Więcej ich zmarło we Wronkach i Rawiczu... – Wanda Pierzchlewicz	7
4. Poświęcenie sztandaru Placówki AK Wieniawa – Anna Kosmowska – Kowalska .....	20
5. Jak zostałem żołnierzem Placówki AK Wieniawa – Nikodem Kowalski .....	20
6. Partyzanckie bunkry – Maciej Borczyński .....	22
7. Polsko–węgierskie tablice pamiątkowe w Gnieźnie i Esztergomie .	27
8. Wspomnienie z pewnego spotkania – Julian Sytek .....	28
9. Męczeńska śmierć 12 przywódców NOB (dokończenie) .....	31

## „ARMIA KRAJOWA – PRÓBA OCENY Z PERSPEKTYWY LAT”\*

Dokonywanie ocen zjawisk historycznych na ogół jest możliwe dopiero po uzyskaniu znacznej odległości czasowej. Upływające lata przynoszą bowiem nie tylko nowe materiały źródłowe, nie tylko odsłaniają ukryte mechanizmy sprawcze – ale pozwalają trafniej ocenić kontekst w jakim dane zjawisko pozostawało i wreszcie w pełni ukazują jego rozmaite skutki. Uwagi te można w całej rozciągłości odnieść do losów Armii Krajowej i to tym bardziej, że obecna chwila może być uznana za moment kończący pewien historyczny etap. Mówiąc obrazowo dopiero teraz, dopiero w chwili gdy wkraczamy w okres istnienia Niepodległej Rzeczypospolitej Armia Krajowa może być w pełni oceniana.

Od początku swojego istnienia ruch podziemny a więc Służba Zwycięstwu Polski, Związek Walki Zbrojnej jako prekursor Armii Krajowej, jak też i sama Armia Krajowa były w intencji organizatorów nie tylko siłą zbrojną, lecz organizacją o celach politycznych a także wychowawczych i propagandowych. Miały być czymś – jak to mówił gen. Karaszewicz-Tokarzewski – na wzór Polskiej Organizacji Wojskowej powołanej przez Piłsudskiego w 1914 r. Nie zapominajmy, że w 1939/40 roku pokolenie Polaków, które walczyło o niepodległość w latach 1905–1914–1918 albo 1920–21, miało zaledwie lat czterdzieści kilka lub najwyżej pięćdziesiąt kilka, a więc byli to ludzie w sile wieku, o określonych doświadczeniach, które odegrać musiały decydującą rolę w kształtowaniu konspiracji w II wojnie światowej. To ci ludzie właśnie organizowali polskie państwo podziemne. Jeżeli zatem od początku istnienia zadania Armii Krajowej były wielopłaszczyznowe, fakt ten powinien determinować próbę jej oceny.

W okresie okupacji Armia Krajowa miała do spełnienia przede wszystkim powinności stricte wojskowe i na tej płaszczyźnie winniśmy ją postrzegać. Zbrojny ruch oporu był w Europie opanowanej przez Hitlera zjawiskiem powszechnym (tak było w Norwegii, Francji, Grecji, Jugosławii) ale nigdzie nie rozwinął się na taką skalę jak właśnie w Polsce. Jego początek tkwi jeszcze w czasie gdy trwały wrześniowe boje 1939 roku, koniec można łączyć ze styczniowym rozkazem z 1945 roku nakazującym rozwiązanie Armii Krajowej.

Przez z górą sześć lat przez szeregi Armii Krajowej przeszło kilka setek tysięcy ludzi, którzy zaprzysiężeni, spełniali rozmaite czynności i uczestniczyli w działaniach ochraniających żywą tkankę narodu a osłabiających wroga. Formy walki, taktyka działań, były rozmaite od akcji zbrojnych tak spektakularnych jak zamach na Kutcherę, zamierzony zamach na gen. gub. Franka, akcje dywersyjne specjalne (np. ta pod kryptonimem „bariera”, która miała za zadanie dezorganizację komunikacji niemieckiej przez ziemie polskie), aż po regularne bitwy z oddziałami niemieckimi, staczane przez leśne oddziały partyzanckie, głównie w celu ochrony ludności przed akcjami pacyfikacyjnymi, odbijanie uwięzionych Polaków, zwalczanie bandytyzmu, organizowanie samoobrony przed nacjonalistami ukraińskimi itp.

Celem jednak zasadniczym, do którego od początku zmierzały naczelne władze polityczne i Komenda Główna Armii Krajowej, było takie militarne przygotowanie możliwie szerokich rzesz społeczeństwa, aby – w oparciu o oddziały pozostające w stałej gotowości – można było wywołać powszechne powstanie zbrojne. Miał to być potężny zryw wyzwolenczy uwieńczony zwycięstwem. Zgodnie z tą koncepcją powstanie miało wybuchnąć dopiero w momencie ostatecznej klęski Niemiec, miało też być prowadzone przy zsynchronizowaniu z działaniami sprzymierzonych.

\* Przemówienie prof. dr. hab. Karola Olejnika wygłoszone 9 listopada 1992 r. w Teatrze Wielkim im. Stanisława Moniuszki w Poznaniu, w czasie uroczystej akademii związanej z zakończeniem obchodów Roku Historii Armii Krajowej.

Walka bieżąca, o której już wspominaliśmy, poza formami już wymienionymi obejmowała sabotaż i dywersję (w tym także na terenie Rzeszy) wywiad płytki i głęboki, a także rozwiniętą propagandę dywersyjną w armii niemieckiej, a wreszcie zakrojoną na wielką skalę akcję informacyjną i uświadamiającą (podtrzymującą na duchu) w społeczeństwie polskim. Otóż wszystkie te działania nie stały w sprzeczności z owym celem strategicznym jakim miało być powszechne powstanie.

Tragiczna sytuacja naszego narodu, pozostającego pod okupacją niemiecką, była dodatkowo pogłębiona przebiegiem wydarzeń na wschodzie. Czułości Niemcko-Sowieckie nie ograniczyły się do wspomnianego w historiografii aktu z 23 sierpnia lecz zaowocowały podpisanym 28 września 1939 traktatem o przyjaźni i granicy. Tymczasem to ten akt dzielił Polskę i zapowiadał „nieodzowną przebudowę” na ziemiach zagarniętych przez agresorów.

Rzeczpospolita Polska była suwerennym państwem, powstałym w świetle prawa międzynarodowego dzięki układom w Wersalu jako wyraz sprawiedliwości dziejowej. Jednak jej kształt wewnętrzny i granice były rezultatem nieustępliwej postawy polskiego społeczeństwa i polskiego żołnierza — tego z armii Wielkopolskiej i Legionisty, z Armii Hallera i tych dzieci walczących o Lwów, żołnierza z oddziałów samoobrony na Polesiu i na Wołyniu, z twardych bojów o Śląsk. Nie podarowano nam niczego w 1918 roku i w ciągu następnych lat, tymczasem cynizm i poczucie bezkarności sprawiły, że w 1939 roku przeszło 48% powierzchni naszego państwa zajęli Niemcy, a 51% Sowieci. Aneks do wspomnianego wrześniowego traktatu stwierdzał: „Obie strony nie będą tolerowały na swoich terytoriach żadnej agitacji wymierzonej przeciw terytorium drugiej strony. Będą one dławić na swoich terytoriach wszelkie załączki takiej agitacji i informować się wzajemnie w sprawie środków podejmowanych w tym celu”.

Przypomnienie tych podstawowych faktów jest niezbędne dla zrozumienia postawy Armii Krajowej wobec drugiego okupanta. Nie była to postawa niezmienna bowiem musiała uwzględniać nowe, jakże ważne elementy sytuacji międzynarodowej. Wskazać tutaj należy na dwie ważne daty. Pierwsza z nich to atak Niemiec na Związek Sowiecki. AK powołała wówczas specjalną grupę p.n. „Wachlarz” (której celem była rozbudowa placówek organizacji ku wschodowi (na dawne ziemie Rzeczypospolitej) aby ochronić przyszłe powstanie na tym kierunku zagrożenia. Działając przeciwko Niemcom, Armia Krajowa na wschodnich kresach Polski musiała pilnie baczyć na uchylenie się przed silną polityczną i wojskową infiltracją Sowieców, którzy dążyli do osiągnięcia własnych doraźnych celów. Stawiało to przed dowództwem polskim ogromne trudności.

Drugą datą o znaczeniu podstawowym była wiosna 1943 r. Ponure niemieckie komunikaty o Katyniu do cna wywróciły kruchy i tak układ rządu polskiego z Sowietami. Dramatyczna sytuacja pogłębiona została i tym, że w świetle wydarzeń na froncie jawiła się wizja wyparcia armii hitlerowskiej z naszych ziem przez Armię Czerwoną. W tych warunkach najwyższe polskie czynniki polityczne i wojskowe postanowiły wprowadzić do realizacji plan „Burza”. Jego celem zasadniczym była wzmożona walka z cofającymi się Niemcami. Równocześnie Armia Krajowa wobec wkraczającej na nasze ziemie regularnej armii sowieckiej miała występować w roli gospodarza.

Armia Krajowa plan „Burza” wykonywała z tragiczną determinacją. Ataki na jednostki niemieckie, okupione stratami, miały miejsce na Wołyniu i na wileńszczyźnie, na Podolu i w okręgu Lwów, a później także w głębi ziem Rzeczypospolitej, od stycznia do października 44 roku. Stosunek Armii Czerwonej do oddziałów polskich był nielojalny a często zdradziecki. Brak czasu uniemożliwia nam dokładniejsze omówienie tych tragicznych kart dziejów AK.

Końcowym i najbardziej znanym fragmentem realizacji „Burzy” było powstanie w Warszawie. Wobec cofających się Niemców stolica bierną być nie mogła, nie mogła też być bierną wobec sowieckiej propagandy, która głosiła światu obraz kraju pogrążonego w bierności i apatii i wyzwalanego wyłącznie przez Armię Czerwoną. Taki zaś kraj nie miał żadnej legitymacji do ubiegania się po wojnie o prawo do samostanowienia o swoim losie. Obok tych politycznych motywów podjęcia walki o stolicę były również i motywy wojskowe. Tymczasem samotny bój Warszawy, do którego formalnie sojusznicze dowództwo sowieckie nawoływało, nie uzyskał wsparcia. W dziejach wojen mało mamy przykładów gdy dobrowolnie traci się szansę opanowania niewielkim nakładem sił decydującego strategicznego węzła komunikacyjnego. Gdy zbrodniczo nie dopuszcza się pomocy przysłanej z dalekiej Italii czy Anglii, odmawiając aliantom zgody na lądowanie na sowieckich lotniskach.

Kończąc analizę tego pierwszego ściśle wojskowego aspektu dokonań Armii Krajowej, z naciskiem należy podkreślić, że w rejestrze jej działań znalazły się nie tylko te akcje o zasięgu ogólnokrajowym. Równorzędne znaczenie posiadały działania lokalne takie, jak mały sabotaż, wywiad i codzienne rozpoznanie wroga, jego możliwości produkcyjnych i zamierzeń eksterminacyjnych. Ważne było karanie zdrajców i donosicieli, ostrzeganie wszystkich tych, którym wydawało się, że istotnie III Rzesza będzie trwała tysiąc lat. We wszystkich tych formach działań Armia Krajowa była obecna na terytorium okupowanej Rzeczypospolitej.

Armia Krajowa formalnie przestała istnieć w styczniu 1945 roku, ale jej oddziaływanie i znaczenie wykracza na wiele dziesiętek lat poza tę datę. Przechodzimy w tym momencie do próby oceny wymiaru niejako „poza wojskowego” tej jedynej w swoim rodzaju siły zbrojnej. Gdy przyjrzymy się polityce propagandowej stosowanej w Polsce w okresie rządów komunistycznych to zauważymy, że wobec pewnych instytucji, grup czy zjawisk społecznych, była to polityka pełna rozmaitych zakrętów i zmian. Raz było to groźne pokrzykiwanie (wsparte represjami) w innym zaś przypadku umizgi. Takich himerycznych zmian doświadczył zarówno Kościół jak i opozycja polityczna, dotknęły one wyższych uczelni jak też twórców kultury. Wszechobecny w życiu zbiorowości system komunistyczny nie mógł także przejść obojętnie obok problemu jakim była Armia Krajowa.

Jeszcze hitlerowcy trzymali twardą ręką znaczne obszary Polski, jeszcze krwawiła powstańcza Warszawa, gdy na murach Chełma i Lublina pojawiły się propagandowe plakaty, które głosiły, że „AK to zapluty karzeł reakcji”. W miarę jak władza komunistyczna czuła się pewniej (dzięki obecności sowieckiej maszyny wojskowej) wzrastał terror wobec żołnierzy Armii Krajowej. NKWD wspomagane aparatem bezpieczeństwa aresztowało tysiące oficerów i szeregowych bojowników walk o Polskę. Ilu ich było? Nie wiemy, ilu zginęło „na nieludzkiej ziemi” i czy te mroczne sprawy kiedykolwiek do końca będą rozszyfrowane?

Jakie przyczyny sprawiły, że dotknął Was, żołnierzy Armii Krajowej taki okrutny los? Czy spowodował to fakt, że Was były setki tysięcy a ich drobna garstka? Po trosze tak było, bowiem w miejsce zwartych szeregów akowców trzeba było w ramach kampanii ogłupienia społeczeństwa (a zwłaszcza młodego pokolenia) wepchnąć wymyślone postacie i ich wymyślone rzekomo bohaterskie czyny. Nie wyczerpuje to jednak przyczyn stosowanego wobec Was terroru. Tkwiły one i w tym, że Armia Krajowa była od początku społecznie postrzegana jako uosobienie legalnej, polskiej siły zbrojnej. Jako uosobienie walki o Polskę wolną i niepodległą. Wasza liczebność w czasie okupacji skupiała wokół pamięci o Waszych czynach tysiące i tysiące Waszych najbliższych. Wasze czyny, pamięć o nich, stanowiły antidotum na dokonania „Młodej Gwardii” czy wydarzenia na „Szosie Wołokołamskiej”. Wasze partyzanckie piosenki i melodie, niosły ze sobą ładunek nostalgii i tęsknoty za inną Polską.

Pamięci Waszych dowódców takich jak Grot Rowecki, czy gen. Okulicki nie mógł zagrozić nawet „człowiek który się kulom nie kłaniał”.

Równocześnie obok tych imponderabiliów, które nieodłącznie związane były z imieniem Armii Krajowej, nowy system dostrzegał w Waszych szeregach zbiorowisko szczególne. Męstwa i odwagi daliście dowody podczas wojny. Komuniści wiedzieli, że na ich stronę przejdą tylko niektórzy z Was, natomiast złamać pozostałych będzie niesłychanie trudno. W tym też dopatrywałbym się roli, jaką pamięć o Armii Krajowej wniosła w budowanie sprzeciwu moralnego wobec próby narzucenia społeczeństwu obcej nam rzeczywistości. Nie byliście jedynymi na tej drodze narodowego „braku zgody” na totalitarny system, ale byliście na tej drodze pierwszymi.

Pojawia się pytanie jakie przyczyny sprawiły, że towarzyszył Wam żołnierzom Armii Krajowej ów hart ducha, zarówno na polu walki jak i w latach późniejszych. Z całą pewnością wynikało to z głębokich wartości patriotycznych i moralnych, które niosło ze sobą wychowanie w rodzinie, szkole, w organizacjach okresu II Rzeczypospolitej. Słowa hymnu harcerskiego „Wszystko co nasze Polsce oddamy” były dla Waszego pokolenia nakazem, któremu w okresie próby podporządkowaliście swoje życie. Armia Krajowa była w pełnym tego słowa znaczeniu kontynuatorką tradycji niepodległościowych, stąd brał się jej „ethos”, który trwa aż do naszych dni.

Dr Józef Dąbrowski

## PLACÓWKA KONSPIRACYJNA ZWZ-AK NA TERENIE GM. ŚWINICE-WARCKIE W LATACH OKUPACJI HITLEROWSKIEJ

(Część II)

Pod koniec 1940 r. radio londyńskie w jednej ze swoich audycji nadało reportaż dziennikarza polskiego z pobytu w jednym z miast szkockich, w którym stacjonowało wojsko polskie. Przekazany na łamach „Głosu Anteny” tekst wywołał wśród czytelników nieoczekiwaną radość. Kolporterzy przekazywali od odbiorców zespołowi redakcyjnemu wyrazy podziękowania za cenne wiadomości z prośbą o dalsze tego rodzaju informacje, krzepiące zbolące serca matek i żon.

Zbliżały się święta Bożego Narodzenia. Ustalono, by obok codziennych wiadomości z działań frontowych, dokładnie wysłuchiwać w radio co dzieje się w obozie polskim na Zachodzie i możliwie szczegółowo przekazywać relacje umęczonej ludności.

24 grudnia tj. w wigilię Bożego Narodzenia premier rządu polskiego gen. Wł. Sikorski przesłał następujące życzenia: „W imieniu Armii i Rządu, któremu przewodzę, zasyłam Wam drodzy radiosłuchacze w Polsce szczerze życzenia płynące z głębi serca. Chwila wolności nadejdzie w niedługim czasie i z Waszych cierpień powstanie jaśniejsza Polska”.

Zakończenie roku to również okazja do podsumowania zysków i strat wojennych minionego okresu. Radio z Londynu podało, a biuletyn „Głos Anteny” przekazał do wiadomości członkom ZWZ co następuje: „W 1940 r. zniszczono nad W. Brytanią 3000 nieprzyjacielskich samolotów w bitwach powietrznych oraz 482 aparaty zestrzeliła artyleria. Polacy w tej liczbie mają na koncie 382 maszyny nieprzyjacielskie czyli prawie 10% ogólnej sumy. Straty W. Brytanii wynoszą 1400 maszyn, 400 pilotów zdołało się uratować”.

W zaistniałej sytuacji I pluton V kompanii Okręgu Łódzkiego AK nateżył działalność informacyjno-propagandową, podając co tydzień w Biuletynie wiadomości podtrzymujące Polaków na duchu, wpajając wiarę w nieuniknioną klęskę wroga. Akcentowano osiągnięcia bojowe aliantów w Afryce i Europie. Wiele uwagi poświęcono walce Sowietów z Niemcami, przepowiadając nieuniknioną klęskę tych ostatnich, szczególnie po przystąpieniu USA do wojny.

Zmienił się i skład zespołu redakcyjnego „Głosu Anteny”. W maju 1942 r. został aresztowany i wywieziony na roboty przymusowe do Górnej Bawarii (Monachium) Józef Dąbrowski ps. „Sęp”. Nie zerwał on jednak kontaktu z placówką AK w Świniarach – Warckich, a szczególnie z dowódcą plutonu sierżantem Zygmuntem Kowalskim ps. „Szary”, przekazując na jego adres akumulatory i baterie niezbędne do nasłuchu radiowego w warunkach konspiracyjnych.

Jeszcze wcześniej został wywieziony na roboty przymusowe do Niemiec (okolice Norymbergii) Zygmunt Durski ps. „Wyzwoleniec”, któremu jednak udało się w 1942 roku powrócić w rodzinne strony i aktywnie współdziałać z dowództwem I plutonu. „Moje zadanie – pisze w życiorysie – to konserwacja urządzeń radiowych, służących do nasłuchu BBC i informowanie o aktualnej sytuacji”. Niedługo jednak cieszył się wolnością. W dniu 18 grudnia 1942 r. na skutek donosu miejscowego Niemca o posiadaniu broni, został aresztowany i osadzony w więzieniu śledczym w Kaliszu.

O powyższym zdarzeniu wspomina w swoim życiorysie „Skiba”, pisząc: „Natychmiast po aresztowaniu „Wyzwoleńca” zawiadomiłem o tym dowódcę kompanii w Uniejowie Tadeusza Kwiecińskiego ps. „Kruk”, celem podjęcia starań o jego zwolnienie. Z relacji „Kruka” wiem, że do zwolnienia „Wyzwoleńca”, które nastąpiło w maju 1943 r. przyczynił się łącznik Zarządu Okręgu Łódzkiego AK p. Kurdzielewicz ps. „Stach”.

Drugim przeżyciem dla aktywu I plutonu było przesiedlenie z-cy dowódcy I plutonu „Skiby” z rodzinnego gospodarstwa w Kaznowie do odległego około 10 km od Kaznowa – gospodarstwa w Wieleninie. Nastąpiło to 5 czerwca 1941 r. Trzeba było natychmiast zlikwidować punkt nasłuchu radiowego. Dokonał tego dowódca plutonu sierżant Zygmunt Kowalski ps. „Szary”.

W nocy „Szary” z obstawą wyniósł radioodbiorniki i zlikwidował kryjówkę, nie zostawiając żadnych śladów. W trzy dni później (8 czerwca 1941 r.) radioodbiornik wraz z akumulatorem i baterią dostarczono do Wielenina i zainstalowano w przygotowanej przez „Skibę” kryjówce w chlewiku, gdzie już pozostał do końca okupacji.

Przeniesienie punktu nasłuchu do Wielenina sprawiło dodatkowo kłopoty, dotyczące ładowania akumulatora (dotychczas ładowano w elektrowni w pobliskim misteczkach Dąbiu n. Nerem), jak również i dostarczania egzemplarzy Biuletynu do istniejących punktów ruchu oporu.

Dzięki Feliksowi Witulskiemu z Turku „Skiba” nawiązał łączność z pracownikiem elektrowni w Uniejowie (odległość z Wielenina do Uniejowa około 5-6 km), p. Tadeuszem Kwiecińskim, który po kilku spotkaniach został przez Zygmunta Grabarczyka zwerbowany do ZWZ i przez Niego zaprzysiężony. Droga do ładowania akumulatorów była otwarta.

Po złożeniu przysięgi Tadeusz Kwieciński, który przyjął pseudonim „Kruk” został zobowiązany przez „Skibę” do zorganizowania placówki ZWZ na terenie m. Uniejowo i sąsiadującej z Uniejowem gminy Orzeszków. Wspomina o tym „Skiba”, pisząc w życiorysie: „O powyższym fakcie tj. o moim przesiedleniu z Kaznowa do Wielenina i zwerbowaniu T. Kwiecińskiego ps. „Kruk” w szeregi ZWZ powiadomiłem dowódcę rejonu (kompanii) Poddębna – Mariana Guligowskiego ps. „Hajota”, a ten z kolei dowództwo ZWZ okręgu Łódzkiego. Okręg Łódzki ZWZ natychmiast nawiązał łączność z „Krukiem” i kierował dalszą jego działalnością.



Tak więc aktywiści placówki ZWZ – Świnice – Warckie zapoczątkowali działalność konspiracyjną na terenie m. Uniejowa i gminy Orzeszków. Z czasem „Kruk” został mianowany d-cą kompanii, wchodzącej w skład Batalionu, którego d-cą był por. Marian Sobczak ps. „Mikołaj”.

Pokonano także trudności z kolportażem Biuletynu. Z gminy Gostków pow. Łęczyca po odbiór „Głosu Anteny” przyjeżdżał osobiście d-ca tamt. plutonu „Hajota” względnie jego łącznik. Podobnie osobiście odbierał egzemplarze Biuletynu d-ca plutonu w Wilamowie ps. „Karaś” (gm. Orzeszków pow. Turek).

Z Dąbia n. Nerem pow. Koło przyjeżdżał do Wielenina po „Głos Anteny” stały kolporter – łącznik p. Stanisławski. Do Świnic – Warckich i Uniejowa „Głos Anteny” dostarczał osobiście „Krukowi” i „Szaremu” kol. Zygmunt Grabarczyk ps. „Skiba” który mimo zmiany miejsca zamieszkania pozostał do końca okupacji z-cą dowódcy I plutonu w gminie Świnice – Warckie. Często „Szaremu” dostarczała „Głos Anteny” młodsza siostra „Skiby” ps. „Marta”.

dr Józef Dąbrowski

Dokończenie w następnym numerze „BP”

Wanda Pierchlewicz

## WIĘCEJ ICH ZMARŁO WE WRONKACH I RAWICZU...

### OD REDAKCJI

Materiał, opracowany przez panie dr Janinę Okoniewską i mgr Wandę Pierchlewicz, zamieszczamy w tym numerze „BP” nie przypadkowo. Skłoniło nas do tego kilka przyczyn. Przede wszystkim nie ulega kwestii, że problem zbrodni przeciw narodowi polskiemu, dokonanych w ciągu 11 powojennych lat, a więc w okresie panoszenia się w naszym kraju zbrodniczego reżimu stalinowskiego, i skala tych zbrodni nie są w naszym społeczeństwie dostatecznie znane.

Wszelkie więc poczynania, zmierzające do ujawnienia nie znanych jeszcze faktów oraz rozszerzające wiedzę o tamtym ponurym okresie dziejów naszego narodu, godne są ze wszech miar poparcia. Ponadto – wynikające z pobudek politycznych prześladowania i represje, stosowane przez tamten reżim, uderzały w autentycznych polskich patriotów – ludzi zaangażowanych bez reszty w walkę o rzeczywistą wolność narodu i niezawisłość polskiego państwa, w tym w olbrzymiej mierze w żołnierzy Armii Krajowej.

Trzecią wreszcie przyczyną są rozpoczęte niedawno przygotowania do planowanego na maj 1993 roku Zjazdu Więźniów Politycznych Okresu Stalinowskiego we Wronkach, którego jednym ze współorganizatorów jest Zarząd Okręgu Wielkopolska ŚZZAK. Jest to bezpośrednia okazja, by podać do publicznej wiadomości nie publikowane dotąd nigdzie dodatkowe listy zmarłych w latach 1946 – 1956 więźniów Wronek i Rawicza.

Przedstawione dziś listy mogły powstać dzięki ujawnieniu automatycznej, współczesnej tamtym tragicznym wydarzeniom dokumentacji obu zakładów karnych, przejętej przez Okręgowy Komitet Badania Zbrodni przeciw Narodowi Polskiemu – Instytut Pamięci Narodowej. Komisja ta udostępniła przyjęte dokumenty paniom Janinie Okoniewskiej i Wandzie Pierchlewicz, a niżej publikowane listy zmarłych

więźniów są efektem — zresztą nie jedynym — ich blisko dwuletniej żmudnej analizy tych materiałów

Zadanie, którego podjęły się autorki, nie było wcale łatwe. Analiza zachowanych dokumentów ujawniła bowiem wiele nieprawidłowości, nieścisłości i przekłamań, wynikających być może niekiedy z nieudolności i niedbalstwa pracowników administracji więziennej, ale bezsprzecznie także, a może nawet przede wszystkim z tendencyjnego i celowego zamazywania prawdy. Świadczą o tym rozbieżności danych pochodzących z różnych źródeł, ujawnione przez analizę porównawczą dokumentów więziennych z parafialnymi księgami zgonów oraz zeznaniami świadków — współwięźniów, personelu więziennego, okolicznych mieszkańców itp.

Redakcja „BI” zdecydowała się na opublikowanie dodatkowych list zmarłych więźniów, choć zdaje sobie sprawę zarówno z tego, że nie zamykają one sprawy i nie wyczerpują tematu, bowiem nadal listy te pozostają niepełne. Ponadto, ze względów czasowych i technicznych możemy opublikować listy tylko w formie kserograficznych odbitek skrótownego materiału roboczego nie uwzględniając niektórych nawet zgromadzonych już informacji dotyczących poszczególnych osób zmarłych. Czynimy to jednak, by tą drogą przypomnieć długo osłaniany nieudomowieniami problem jednostkowej ludzkiej ofiary niekiedy zatajonej i skrzętnie zatuszowanej, a niekiedy wręcz kłamliwie i oszczerczo zbeszczeszczonej, ale niemal zawsze zapomnianej i w efekcie nawet symbolicznie nie zrekompensowanej zachowaniem w narodowej pamięci.

Autorki publikacji w części wstępnej zamieszczają ważki i godny naszym zdaniem szczególnej uwagi ustęp. Mówią w nim, że pełnej prawdy o Zakładach Karnych Wronki i Rawicza zapewne nigdy nie osiągniemy. „Zbyt wiele przeszło lat od wydarzeń — zetlał, rozsypał się dokument, lub dokumentację zniszczono — odeszli na zawsze bohaterowie dramatu. Pozostałe okrucieństwa tamtej polskiej, bolesnej rzeczywistości trzeba skrupulatnie zbierać, żeby historyk zdołał odtworzyć jej obraz. Niech nikt nie czuje się zwolniony od świadczenia prawdy!”

## Wprowadzenie

Pod koniec 1989 i z początkiem 1990 roku Okręgowa Komisja Badania Zbrodni przeciw Narodowi Polskiemu... w Poznaniu (OKP) przejęła — zgodnie z postanowieniem min. sprawiedliwości A. Bentkowskiego — zespół ewidencyjnych ksiąg więziennych. Uzyskała również z Okręgowego Zarządu Zakładów Karnych (OZZK) i Zakładu Karnego Wronki (ZKW) wewnętrzne wykazy zmarłych. Przegląd głównie tych materiałów pozwolił ujawnić nowe nazwiska ofiar obu zakładów karnych i uzupełnić informacje o więźniach wcześniej znanych poprzez stworzenie kartoteki osobowej zmarłych (udostępnianej w OKP) i redakcję naszych list.

Zawsze, od początku lat bezprawia, usiłowano utrwalić w pamięci los ofiar. Społeczne próby rejestracji więźniów ZK Wronki zaowocowały. Istnieją bowiem:

1. zapisy w księgach zgonów więźniów chowanych na miejscowym cmentarzu parafialnym i zeszyt z lokalizacją ich grobów — prowadzone od 1946 przez wieloletniego proboszcza, do 1948 kapelana więziennego, ks. dziekana Piotra Stróżyńskiego, lub na jego polecenie
2. lista zmarłych z ksiąg zgonów, uzupełniona archiwalnymi zapisami więziennymi przez lekarza ZKW z lat siedemdziesiątych, dr. Eugeniusza Kaczorowskiego. Przekazana przez społecznika wronieckiego, p. Eligiusza Grupińskiego, opublikowana została ona w drugo-obiegowym piśmie „Czas” nr 3, 1984 i książce „Syndykat zbrodni” w Paryżu 1986.
3. lista ofiar 1946–56 w „Zorzy” 1989 przygotowana przez dr. Tadeusza Swatę w formie krótkich biografów.



Opublikowana na łamach „Wokandy” 1990, 1991 „Lista straconych w więzieniach PRL...” nie wykazała, poza paroma wyjątkami, więźniów Wroniek i Rawicza. Czerpała ona dane z dokumentacji Centralnego Zarządu Zakładów Karnych (CZZK) Ministerstwa Sprawiedliwości, wydanej na prawach rękopisu. Natomiast kolejna praca CZZK, „Lista osób zmarłych w więzieniach PRL w latach 1944–56”, której wydruk komputerowy dobiega właśnie końca, obejmuje wielką liczbę ofiar wszystkich zakładów karnych (więc także Wroniek i Rawicza, oraz karnych obozów pracy), w jednym porządku alfabetycznym, bez podziału według narodowości czy kategorii więźnia. Choć ograniczona do użytku wewnętrznego, i wejdzie dopiero w obieg naukowy, już wiadomo, że stanowić będzie najpełniejszą bazę materiałową do dalszych ustaleń.

Liczba wykazywanych dotąd zmarłych więźniów Wroniek wynosiła 219. Nasza praca pozwoliła ją powiększyć o 31 ofiar. Przy każdym nazwisku podano źródło informacji o więźniu. Wielu ich zmarło, według formuły ZKW, „na przerwie kary”. Była to taktyka władzy więziennej, jeden ze sposobów zaniżania statystyki umieralności. Przerywano czasowo karę wyniszczonego, źle rokującego więźnia, który umierał na wolności, gdzie jego śmierć odnotowywała ewidencja miejscowa. Administracja ZKW wciągała jedynie w księgę wiadomość o tym fakcie. O stosowaniu takiej praktyki informowali ci więźniowie, którym udało się przeżyć „przerwę kary” (płk. Tadeusz Zieliński, Stanisław Grzeszczyk).

Wzbogacił się również nasz zapis zmarłego o jego drogę od zatrzymania poprzez sąd i wyrok do odbywania kary, niekiedy o odmienną od oficjalnej wersję śmierci. W paru przypadkach rubryki dotyczące sądu, wyroku zawierają enigmatyczny, nie rozszyfrowany jednoznacznie, skrót „t.a.” (tajne akta?). Ewidencję więźniów prowadzono w zakładzie karnym niedbale, z pogwałceniem reguł ortografii, niejednokrotnie na zasadzie zapisu fonetycznego. Do konsekwencji używania różnych form jednego nazwiska jeszcze wrócimy.

Ostateczną na dziś liczbę ofiar Wroniek traktować trzeba nadal jako ledwie przybliżoną, niepełną. Zastosujmy prosty rachunek – przeliczmy sumę zgonów na dni tragicznego 11-lecia (od połowy 1945 do poł. 1956); to daje szacunkowo jeden zgon na około 16, 17 dni – wynik pozostający w rażącej sprzeczności z powszechnym doświadczeniem społeczności Wroniek i więźniów samych, nawet przy różnym nasileniu represyjności.

Nie wszystkich więźniów chowano na cmentarzu parafialnym katolickim, którego administrator prowadził ewidencję pochówków. Parafia wyznania ewangelicko-augsburskiego we Wronkach przestała istnieć po wojnie, miejscowy cmentarz wyznaniowy funkcjonował jako taki do 1948. Faktycznie według relacji świadków, jeszcze znacznie później grzebano zmarłych, przypuszczalnie nigdzie nie rejestrowanych, mimo postępującej na tym miejscu budowy przemysłowego zakładu pracy.

Dalej, nie ma pewności, czy pozostałe księgi (jedenaście więziennych i dziesięć ksiąg-skorowidzów) stanowią komplet niegdysiejszy dokumentacji ZKW. Noszą różne tytuły niejednolitego pochodzenia i relikty różnych oznakowań. Byli funkcjonariusze twierdzą np., że administracja więzienna nie prowadziła ksiąg więźniów wojskowych. Istnieje wiele niepełnych zapisów więźnia w księgach. Rubryka „termin upływu kary” bywa ostatnią wypełnioną i to zazwyczaj w chwili jego przybycia do zakładu karnego. A brak krzyżyka z datą lub formuły „zmarł” i daty, najczęściej w końcowych rubrykach, poświęcony okolicznościom śmierci, powodował po prostu pominięcie więźnia przy przelatywaniu wzrokiem gęsto zapisanych kart w księgach dużego formatu.

Uparcie krąży domniemanie o tajnych pochówkach zmarłych, a zwłaszcza zamęczonych więźniów (zob. opinia T. Swata w „Zorzy” 28, 1989). Taka była w tych latach powszechna praktyka łamiącej prawo władzy. Żyją jeszcze świadkowie wydarzeń

i ku nim winny iść zabiegi gromadzenia informacji (por. cykl audycji Rozgłośni Poznańskiej Polskiego Radia autorstwa B. Miczko, W. Pierzchlewicz: „Prawo najwyższe” – emisja w listopadzie 1990). Fakt tajnych pochówków potwierdzają byli więźniowie, wśród nich ks. prof. Jan Stępień, niepodważalny autorytet moralny.

Pierwszą i jedyną próbą ewidencji ofiar Rawicza jest wykaz 161 więźniów politycznych zmarłych i zamęczonych w okresie terroru stalinowskiego; przygotowany został przez Tadeusza Swata w formie zwiezłych notek biograficznych i opublikowany w „Zorzy” 1989 nr 41–45 (przedruk „Głos Leszczyński” 1991, luty – marzec).

Kanwę materiałową tej ewidencji stanowiły również księgi umarłych, należące do rzymsko-katolickiej parafii rawickiej. Niestety, odmiennie niż we Wronkach, brak w latach 1945–47 jakiegokolwiek adnotacji o zmarłych więźniach. Zapewne nie zgłaszano w tym czasie do kancelarii parafialnej pochówków z zakładu karnego. Dlatego tak fortune okazało się ujawnienie dokumentacji więziennej lat 1945–47, i przejęcie jej przez Okręgową Komisję Badania Zbrodni przeciw Narodowi Polskiemu...: ksiąg głównych sześć za okres 1945–55, ksiąg skorowidzów, wykazów osób skazanych 1944–56.

W efekcie odnaleziono 50 nieznanych dotychczas a obecnie udokumentowanych nazwisk zmarłych w Rawiczu. Równocześnie wzbogaciła się informacja, jak w przypadku Wronek, o przewód sądowy więźnia, także dla więźniów wcześniej znanych. Jest oczywiste, że również zmarłych więźniów Rawicza objęła wyżejwym., finalizowana aktualnie i aspirująca do kompletności „Lista osób zmarłych w więzieniach PRL w latach 1944–56”. To stwierdzając, przypomnijmy o obowiązku ciążącym odtąd na wszelkich inicjatywach regionalnych dot. rejestracji ofiar reżimu, by konfrontować wyniki własne ze stanem danych C.Z.Z.K. w W-wie.

Zachętę do dalszego gromadzenia wiedzy o ZK w Rawiczu (ZKR), dotychczas znikomej, kierujemy do wszystkich, którzy w latach stalinowskich tam przebywali. Niech ona będzie sygnałem mobilizującym do upartej penetracji szczególnie dla środowisk, z racji sprawowanego urzędu do tego zobligowanych.

Jednakże pełnej prawdy o zakładach karnych we Wronkach i Rawiczu zapewne nigdy nie dojdziemy; również dlatego, że zbyt wiele przeszło lat od wydarzeń – zetlał, rozsypał się dokument, lub dokumentację zniszczono – odeszli na zawsze bohaterowie dramatu. Pozostałe okruchy tamtej polskiej, bolesnej rzeczywistości trzeba skrupulatnie zbierać, by historyk zdołał odtworzyć jej obraz. Niech się nikt nie czuje zwolniony od świadczenia prawdy – tą sentencją zapraszamy wszystkich, którzy mogliby uzupełnić choć drobnym szczegółem dzisiejszą wiedzę o Wronkach i Rawiczu. Sprawą szczególnej wagi pozostaną wiadomości o ewentualnych pochówkach więziennych poza oficjalnymi miejscami grzebania zwłok (informatorowi przysługuje prawo do anonimowości).

Autorki wyrażają szczerą wdzięczność Okręgowej Komisji Badania Zbrodni przeciw Narodowi Polskiemu... w Poznaniu za szansę pracy o tak ważnej społecznie motywacji. Niniejsza publikacja, mały przecież krok, niech świadczy o celowości udostępniania przez Komisję źródeł przejętych.

Wanda Pierzchlewicz

## ZNACZENIE SKRÓTÓW UŻYTYCH W LISTACH

### A. Skróty literowe:

NSW	–	Najwyższy Sąd Wojskowy
OKP	–	Okręgowa Komisja Badania Zbrodni przeciw Narodowi Polskiemu. Instytut Pamięci Narodowej w Poznaniu
O.S.A.	–	Okręgowy Sąd Apelacyjny
OZZK	–	Okręgowy Zarząd Zakładów Karnych w Poznaniu
S.A.	–	Sąd Apelacyjny
S.G.	–	Sąd Grodzki
S.O.	–	Sąd Okręgowy
S.P.	–	Sąd Polowy
S.S.K.	–	Specjalny Sąd Karny
S.W.	–	Sąd Wojewódzki
S.W.G. ...	–	Sąd Wojskowy Garnizonu...
U.S.C.	–	Urząd Stanu Cywilnego
W.S.G.	–	Wojskowy Sąd Garnizonowy
W.S.K.B.W.	–	Wojskowy Sąd Korpusu Bezpieczeństwa Wewnętrznego
W.S.O.	–	Wojskowy Sąd Okręgowy
W.S. 1. Armii WP	–	Wojskowy Sąd 1. Armii Wojska Polskiego
W.S.P.	–	Wojskowy Sąd Polowy
W.S.R.	–	Wojskowy Sąd Rejonowy
WUBP	–	Wojewódzki Urząd Bezpieczeństwa Publicznego
ZKR	–	Zakład Karny Rawicz
ZKW	–	Zakład Karny Wronki
b.d.	–	brak danych
k.s.	–	kara śmierci
Ks. Główna...	}	– Księga Główna Więźniów Rawicz
Ks. Gł. ...		
Ks. Więźniów...		
t.a.	–	{ tajne akta tylko areszt tymczasowo aresztowany } ?

### B. Skróty cyfrowe:

1. – ZKW Wykaz ... Zmarłych ... więźniów (kserokopia w OKP)
2. – ZKW Wykaz ... Zmarłych ... więźniów karnych (kserokopia w OKP)
3. – ZKW Wykaz ... Zmarłych ... osób wojskowych (kserokopia w OKP)
4. – OZZK Poznań Wykaz ... skazanych ... 1944–56 ...  
(A) (z 24.06.1989) (dla ZKR i ZKW) (kserokopia w OKP)
5. – OZZK Poznań Wykaz ... skazanych ... 1944–56 ...  
(z 24.11.1989) (dla ZKR i ZKW) (kserokopia w OKP)
6. – U.S.C. Wronki. Zmarli ... Akt ...
7. – Syndykat zbrodni ... 1986 s. ...
8. – Grupiński Eligiusz: Ofiary ZK we Wr. ...  
(R. Nadnotecki T. XXI, 1990 s. ...)  
Wybrane noty...  
(R. Nadnotecki T. XXI, 1990 s. ...)
9. – Turlejska Maria:  
Te pokolenia żałobami czarne ... W-wa 1990 s. ...
10. – Woźniak Piotr: Zapłuty karzeł reakcji. 1982 s. ...

## LISTA ZMARŁYCH WIĘZNIÓW ZAKŁADU KARNEGO WE WRONKACH Z LAT 1945 - 1956

## NAZWISKA WCZEŚNIEJ NIEZNANE

Lp.	Nazwisko, imię pseudonim	Imiona rodziców	Data i miejsce urodzenia	Data śmierci	Rodzaj śmierci	Miejsce zamieszkania	Kto wydał wyrok - kiedy; nr sprawy	Rodzaj i wymiar kary	Uwagi	Źródła informacji
1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11
1.	Bartel Maksymilian	Jan	10.05.1896	26.01.1947	naturalna	b.d.	b.d.	2 lata		4. s. 12
2.	Bernbach Jan	b.d.	b.d.	17.10.1946	b.d.	b.d.	b.d.	b.d.		7. s. 58
3.	Biegerz Paweł	Franciszek, Rozalia	28.06.1891	18.10.1955	naturalna	Rybnik, Ra- ciborska 35/1	WSR-Katowice 22.04.1949 - Str. 271/49;	15 lat	inspektor techn. - „zmarł na przerwie kary”	Ks. więźniów... 1950 - 52, k. 9, lp. 169.
4.	Brusiński Józef	Antoni, Helena	18.09.1903	2.03.1954	b.d.	b.d.	WSR - Lublin 16.11.1950 - Str. 533/50	8 lat		1.
5.	Brzoński Bolesław	Andrzej	18.10.1920	25.05.1952	naturalna	Sztajnwerder pow. Strzelce	WSR-Poznań 6.12.46; R. 1212/46	10 lat po złagodz.	Robotnik; cywil, „zmarł na przerwie kary”	Ks. więźniów... 1950 - 1952 k. 220 (brak strony lewej k. 220/21) Nazwisko, dane personalne odtworzone poprzez Repertorium Sado- we WSR w Pozn. 1946 cz. II k. 47.
6.	Bukisow Bazyli	Stefan, Barbara	5.11.1925	17.03.1952	naturalna	b.d.	WSR - Warszawa 16.02.1951 - Str. 137/51	15 lat		1.
7.	Ciołkowski Jerzy	Józef, Katarzyna	9.11.1910 (9.11.1911)	2.09.1947	naturalna	b.d.	WSR - Białystok 2.10.1946 - R. 902/46	7 lat	leśniczy	Ks. więźniów... 1946/47, k. 15 nr bieg. 2223; 3
8.	Druzgala Marian	Franciszek	5.05.1930	11.04.1952	naturalna	b.d.	b.d.	10 lat		5.
9.	Drytkiewicz Michał	Walenty, Antonina	16.09.1897	7.08.1955	naturalna	Nysa, Ka- sprowicza 1	SW - Poznań 24.10.1951 - IV. K. 251/50	10 lat	robotnik - „zmarł na przerwie kary”	Ks. więźniów... 1950 - 52, k. 249 nr bieg. 482

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11
10.	Haydukiewicz Lech pseud. „Władysław Orłowski” (właści- wa forma nazwiska Haydukiewicz)	Józef, Zofia	10.01.1915	2.12.1949	naturalna w szpitalu więziennym we Wrocławiu (przewiezio- ny po próbie samobójstwa we Wronkach)	Wisła pow. Cieszyń	WSR - Warszawa 29.05.1948 - Sr 308/48	15 lat	asystent volonta- riusz UJ - działacz Stronnictwa Naro- dowego; szkania- wany we Wronkach	Ks. więźniów... 1948/49, k. 129 nr bież. 78; list sio- stry... (kasero OKP)
11.	Jaskowiak Walenty	Wojciech, Maria	29.01.1939 Środa Wlkp.	13.09.1955	naturalna	Śmigiel Pl Rozstrze- lanych 10, pow. Kościan (poznańskie)	WSR - Poznań 9.12.1949 - Sr. 607/49	8 lat	restaurator - „zmarł na przerwie kary”	Ks. więźniów... 1950 - 52, k. 51 nr bież. 1001
12.	Kielucki Józef	Bronisław, Anna	20.08.1903	11.05.1951	naturalna	Wólka Pień- kowska, pow. Biełsk Podl. (białostockie)	WSR - Białystok 11.05.1948 - R. 308/48	10 lat (zmniejszo- no do 6, dalej 4 lat i 9 m-cy)	rolnik - „zmarł na przerwie kary”	Ks. więźniów... 1945/46, k. 90 nr 1182
13.	Kohen Paul	Hermann, Janita	28.11.1883 (21.11.1883) Swinoujście	13.04.1951	naturalna	b.d.	WSR - Szczecin 11.07.1947 - Sr. 685/47	6 lat	młynarz	Ks. więźniów... 1950 - 52, k. 157 nr bież. 3129; księga... 1946/47, k. 154 nr 879; 6... 39
14.	Machowski Józef	Paweł, Maria	19.03.1899	28.07.1950	naturalna	b.d.	WSR - Rzeszów 16.01.1947 - R. 1012/46	5 lat	rolnik - „zmarł na przerwie kary”	Ks. więźniów... 1948/49, k. 92 nr bież. II 1008; księga... skro- widz... 1951 - 53, s. 635
15.	Milewski Stanisław	Antoni, Emilia	01.06.1907	14.03.1949	naturalna	Podchorod- nianka, So- kółka	WSR - Białystok 24.08.1946 - Sr. 17/46	15 lat (zamie- nione na 10)	rolnik (zmarł w szpitalu w Poz- nanu - WUBP)	Ks. więźniów... 1945/46, k. 126 nr 2029
16.	Monstrański Jan	Andrzej, Weronika	28.02.1921	16.04.1957	naturalna	b.d.	WSR - Szczecin 24.01.1952 - Sr. 186/52	15 lat	szewc - „zmarł na przerwie kary” (przerwa 16.08.1956 - 16.08.1957)	Ks. więźniów... 1952 - 55, k. 31 nr bież. 49

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11
17.	Pachawski Jerry - Jurko	Grzegorz, Maria	24.07.1921 Ryzkowa Wola, pow. Jarosław	3.12.1945	naturalna	Ryzkowa Wola	WSG - Przemysł 25.08.1945 - Sg. 29/45	10 lat		Ks. więźniów... 1945/46, k. 19 nr 418; księga... 1945 nr 873
18.	Płoński (Wiesław?)	b.d.	lat ok. 25	b.d.	wykonanie wyroku śmierci	b.d.	(KS)		(należy zidentyfikować Płońskiego we wspomnieniach współwięźnia z Wroniek, z Płoń- skim Wiesławem w literaturze obok)	Wspomnienia więź- nia... (taśma au- dycji „Prawo naj- wyższe” PB-Roz- głoszenia Poznańska i kopia OKP); 19. s. 208; „Wokanda” 1931 nr 27, s. 10; „Listy”
19.	Płoński Kazimierz	Antoni, Julia	21.10.1927	24.10.1951	naturalna	b.d.	WSR - Bydgoszcz 17.03.1948 - Sr. 85/48	9 lat	robotnik	Ks. więźniów... 1950-52, k. 109, nr 2176
20.	Rosiński Leonard	Konstanty	2.03.1927	27.07.1946	wykonanie wyroku	Mogilno	WSR - Poznań 4.05.1946 - (Sr. 97)	KS	wykonanie wyroku: 1. Wronki (wg in- formacji współ- więźniów) 2. arezt śledczy w Gnieźnie	4 s. 1, lp. 9; 19. s. 224
21.	Sielicki Justyn	Józef, Anna	24.04.1901	28.08.1945	samobójstwo	b.d.	WSO - Łódź 14.03.1945 0 - 10/45	10 lat	rolnik	Ks. więźniów... 1945/46, k. 12, nr 270; 5.
22.	Skoczyński Antoni	Walenty, Marianna	8.01.1884	18.02.1938 (?) (zob. dalej „przerwa kary”)	naturalna	Popowo Ko- ścielna, pow. Wągrowiec (poznafskie)	SW - Poznań 9.10.1932	3 lata i 4 m-cy	rolnik; „zmarł na przerwie kary” (w terminie: 16.10. 1933 - 16.04.1934)	Ks. więźniów... 1932-55, k. 30, nr 38
23.	Spruch Stefan	Stanisław, Antonina	26.01.1924	24.07.1948	naturalna	b.d.	WSO - Łódź 21.04.1945	4 lata i 8 m-cy	„zmarł na przerwie kary”	Ks. więźniów... 1945/46, k. 17, nr 374
24.	Stańsko Stanisław	Wojciech, Zuzanna	24.10.1910	29.03.1951	naturalna	b.d.	WSR - Bydgoszcz 27.01.1949 - Sr. 34/49	5 lat		1.
25.	Śiępiak Józef	Antoni, Wiktoria	15.03.1895	10.11.1953	naturalna	b.d.	SA - Łódź 5.10.1950 - K. 86/50	5 lat i 6 m-cy	rolnik - „zmarł na przerwie kary”	Ks. więźniów... 1950-52, k. 244, nr 384



1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11
26.	Szczublewski Władysław	Ludwik, Władysława	21.04.1928	27.11.1954	naturalna	b.d.	WSR - Poznań 28.10.1950 Sr. 530/50	12 lat	„zmarł na przerwie kary”	Ks. więźniów... 1950-52, k. 210, nr 4215
27.	Wasyluk Teodor	b.d.	19.02.1904 W Młod- wie, pow. Lubaczów	30.09.1945	naturalna	b.d.	WSG - Przemysł 28.06.1945 - Sg. 53/45	10 lat	rolnik	Ks. więźniów... 1945 nr 862; 3.
28.	Wawrzyniak Tadeusz	Ignacy, Marianna	7.08.1924	14.06.1948	b.d.	b.d.	WSR - Poznań 23.09.1946 - R. 758/46	10 lat, po amne- stii 5 lat	ślusarz - przybył z oddz. informacji WBW Poznań	Ks. więźniów... 1946/47, k. 26, nr 2341; księga... 1946-48; k. 22, nr bież. 2288
29.	Wecki Stanisław	Jan, Waleria	28.01.1890	8.12.1954	naturalna	b.d.	NSW - Warszawa 30.05.1952 - SN 7/52	13 lat	oficer WP - „zmarł na przerwie kary”	KS więźniów... 1952-55, k. 14, nr 138
30.	Zebenwirth Szymon	Izaak, Stefania	30.12.1911	18.12.1947	naturalna	b.d.	WSR - Warszawa 09.09.1947 - Sr. 1171/47	15 lat	urzędnik (zmarł odbywszy 1,5 m-ca kary)	KS więźniów... 1946-48, k. 134 nr 3416; księga... 1946/47, k. 164 nr 976; 5.
31.	Zühke Wilhelm	Juliusz, Berta	8.11.1899	30.03.1949	naturalna	b.d.	S.G. Trzeme- szno 12.03.1948 - Kp 34/48	b.d.	„t.a.”	Ks. więźniów... 1948/49 k. 9, nr 5; 2.

## LISTA ZMARŁYCH WIĘŹNIÓW ZAKŁADU KARNEGO W RAWICZU Z LAT 1945 - 1956

## NAZWISKA WCZEŚNIEJ NIEZNANE

Lp.	Nazwisko, imię pseudonim	Imiona rodziców	Data i miejsce urodzenia	Data śmierci	Rodzaj śmierci	Miejsce zamieszkania	Kto wydał wyrok - biedy; nr sprawy	Rodzaj i wymiar kary	Uwagi	Źródła informacji
1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11
1.	Banach Franciszek	Stanisław, Franciszka	18.04.1916	20.12.1946	naturalna	b.d.	SO - Siedlce 1.03.1946 - K. 10/46	15 lat		Ks. główna 1945 - 48, k. 84, nr 840
2.	Bawolik Stanisław	Stanisław, Małgorzata	14.11.1919	15.02.1946	naturalna	b.d.	WSO - Warszawa 24.04.1945 - O. 253/45	5 lat		Ks. główna 1945 - 48, k. 3, nr 21
3.	Deć Piotr	Jan, Marcelina	23.02.1912	7.08.1950	naturalna	b.d.	WSR - Lublin 8.10.1947 - Sr. 917/47	7 lat		Ks. główna 1945 - 48, k. 307, nr 170
4.	Degutis Piotr	Adam, Magdalena	28.07.1887	1.03.1948	naturalna	b.d.	WSR - Biały- stok 9.12.1946	3 lata 6 m-cy		Ks. główna 1945 - 48, k. 225, nr 550
5.	Drewns Rudolf	Henryk, Emilia	14.05.1908	12.05.1948	naturalna	b.d.	SSK - Poznań 28.05.1946	6 lat		Ks. główna 1945 - 48, k. 244, nr 736
6.	Dubniak Jan	Władysław, Kazimiera	12.08.1924	8.07.1946	naturalna	b.d.	WSPol. - Żarów 10.05.1946 - D. 60/45	1 rok		Ks. główna 1945 - 48, k. 129, nr 1299
7.	Dudzik Roman	Antoni, Maria	30.10.1927	26.03.1947	naturalna	b.d.	WSG - Katowice 20.06.1945 - G. 34/45	4 lata		Ks. główna 1945 - 48, k. 80, nr 792
8.	Fromm Jan (zob. Fronim)	Leopold, Anastazja	23.12.1886	31.03.1949	naturalna	Poznań	SSK - Poznań 30.06.1946 - K. spec. 293/46	5 lat		Ks. główna 1945 - 48, k. 245, nr 741, Zorza nr 41
9.	Gibowski Stanisław	Wawrzyniec	19.09.1902	26.06.1946	naturalna	b.d.	b.d.	3 lata		5.
10.	Głowacki Julian	Mateusz, Anna	1.06.1883	8.04.1954	naturalna	b.d.	WSR - Warszawa 21.10.1950 - Sr. 1109/50	12 lat (zmie- niono na 8 lat)	gajowy	Ks. główna 1951, k. 108, nr 2155

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11
11.	Grodzki Stanisław	Andrzej, Regina	6.04.1924	17.01.1947	naturalna	b.d.	WSO - Poznań 8.01.1946 - O. 5/46	5 lat		Ks. główna 1945 - 48, k. 50, nr 488
12.	Kabuza Józef	Paweł, Katarzyna	6.03.1885	1.02.1948	naturalna	b.d.	SSK - Poznań 18.07.1946 - K. spec. 223/46	3 lata		Ks. główna 1945 - 48, k. 248, nr 777
13.	Karaś Pelagia	Walenty	21.11.1898	20.07.1946	naturalna	b.d.	b.d.	b.d.	początek kary od dnia 1.07.1946	5.
14.	Karinski Józef	Marcin, Józefa	27.12.1891	10.09.1947	naturalna	b.d.	WSO - Toruń 22.08.1945 - O. 104/45	5 lat		Ks. główna 1945 - 48, k. 80, nr 796
15.	Kieniecki Kazimierz	Teofil, Antonina	23.11.1902	29.08.1946	naturalna	b.d.	SG - Warszawa 19.09.1945 O. 38/46	1 rok		Ks. główna 1945 - 48, k. 94, nr 938
16.	Knitta Paweł	Antoni, Anna	9.03.1884	7.10.1950	naturalna	b.d.	SSK - Poznań 21.04.1946 - Ks. sp. 55/46	10 lat		Ks. główna 1945 - 48, k. 257, nr 862
17.	Kronicki Wincenty (zob. Krowicki)	Jan, Ludwika	22.11.1898	1.12.1949	naturalna	b.d.	WSR - Kielce 24.04.1947 - Str. 258/47	3 lata		Ks. główna 1945 - 48, k. 280, nr 1098; 4
18.	Kukiel August	Gottlieb, Paulina	7.01.1897	15.06.1947	naturalna	b.d.	SSKOS - War- szawa 7.08.1945	15 lat		Ks. główna 1945 - 48, k. 20, nr 189
19.	Kulikowski Franciszek	Teofil, Paulina	1886	4.07.1946	naturalna	b.d.	SO - Białystok 5.05.1945 - O. 63/45	2 lata		Ks. główna 1945 - 48, k. 20, nr 200
20.	Leśniak Franciszek	Stefan, Bronisława	27.01.1921	8.08.1951	naturalna	b.d.	WSR - Łódź 4.08.1948 - Str. 464/48	15 lat	robotnik	Ks. główna 1951, k. 149, nr 2865
21.	Miałkowski Józef	Jan, Karolina	19.03.1888	14.09.1950	naturalna	b.d.	WSR - Białystok 12.03.1946 - R. 6/46	7 lat (zamie- nione na 5 lat)		Ks. główna 1945 - 48, k. 115, nr 1152
22.	Mijas Jan	Antoni, Franciszka	24.06.1921	22.04.1949	naturalna	b.d.	WSR - Łódź 20.08.1947 - Str. 682/47	5 lat		Ks. główna 1945 - 48, k. 317, nr 287

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11
23.	Młot Jan	Andrzej, Anna	22.08.1923	11.02.1947	naturalna	b.d.	SO - Siedlce 22.02.1946 - K. 6/46	10 lat		Ks. główna 1945-48, k. 86 nr 855
24.	Munz Otto	Jan, Karolina	15.05.1907	4.11.1949	naturalna	b.d.	SSK - Poznań 28.08.1945	15 lat		Ks. główna 1945-48, k. 253, nr 828
25.	Neuman Benjamin	Beniamin, Otylia	13.05.1899	4.08.1947	naturalna	b.d.	SSK - Gdańsk 19.10.1946	3 lata		Ks. główna 1945-48, k. 249, nr 789
26.	Nietelski Franciszek	Jan	25.07.1905	30.04.1953	naturalna	b.d.	Ks. sp. 987/46	12 lat		5.
27.	Oborski Piotr	Ignacy, Rozalia	10.02.1907	18.06.1952	naturalna	b.d.	WSR - Kraków 26.01.1951 - Sr. 21/51	doży- wocie	ksiądz	Ks. główna 1951, k. 183, nr 3844
28.	Omiecki Leonard	Alojzy, Ludwika	3.11.1891	19.09.1952	naturalna	b.d.	WSO - Warszawa 31.01.1949 - Sr. 793/48	10 lat	inżynier	Ks. główna 1951, k. 51, nr 1016
29.	Oparski Leon	Stefan, Waleria	1.04.1912	10.11.1946	naturalna	b.d.	WSO - Warszawa 19.03.1946 - O. 105/46	2 lata		Ks. główna 1945-48, k. 144, nr 1445
30.	Osiński Kazimierz	Walenty	25.01.1921	4.05.1953	naturalna	b.d.	b.d.	8 m-cy		5.
31.	Osiłek Stanisław	Władysław, Maria	13.08.1928	13.05.1946	naturalna	b.d.	SG - Warszawa	6 lat		Ks. główna 1945-48, k. 103, nr 1027
32.	Peckel Artur	Karl, Rosina	22.12.1881	15.12.1950	naturalna	b.d.	SO - Olsztyn	10 lat		Ks. główna 1945-48, k. 255, nr 847
33.	Pauliński Eugeniusz	Karl, Bronisława	30.07.1898	9.08.1946	samobójcza	b.d.	WSO - Warszawa 18.03.1946 - O. 172/46	1 rok		Ks. główna 1945-48, k. 110 nr 1105
34.	Peters Bernard	Marcin	17.08.1888	28.05.1946	naturalna	b.d.	b.d.	b.d.		5.
35.	Pekel Artur	Karol	22.12.1881	15.12.1950	naturalna	b.d.	b.d.	10 lat		5.
36.	Pichter Albert	Ludwik	18.08.1874	19.10.1946	samobójcza	b.d.	b.d.	b.d.		5.
37.	Pilarski Zygmunt	Franciszek, Maria	24.04.1915	9.02.1947	naturalna	b.d.	WS - I Armii WP 19.07.1945 - A. 99/45	8 lat		Ks. główna 1945-48, k. 80, nr 800
38.	Podbielski Franciszek	Gottlieb, Luisa	25.12.1880	19.01.1949	naturalna	b.d.	SO - Elk 17.04.1947 V.K. 6/46	3 lata		Ks. główna 1945-48, k. 251, nr 804

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11
39.	Powichrowski Czesław	Bolesław, Antonina	10.03.1923	5.02.1947	samobójcza	b.d.	SO-Lomża	10 lat		Ka. główna 1945-48, k. 136, nr 1365
40.	Romanowski Antoni	Józef, Maria	2.01.1927	5.04.1951	naturalna	b.d.	WSR-Katowice 30.08.1950 Sr. 163/50	15 lat		Ka. główna 1951, k. 7, nr 131
41.	Sikora Piotr	Jan, Monika	20.05.1923	2.04.1947	naturalna	b.d.	WSO-Lódź 14.08.1945 - O. 713/45	6 lat		Ka. główna 1945-48, k. 41 nr 404
42.	Sikora Władysław (zob. Sikorski)	Franciszek, Pelagia	27.08.1890	5.02.1946	naturalna	b.d.	SSK-Toruń 4.08.1945 - K. Spec. 43/45	15 lat		Ka. główna 1945-48, k. 41, nr 405
43.	Sosnowski Henryk	Adam, Anastazja	10.03.1928	19.02.1947	naturalna	b.d.	WSG-Białystok 30.12.1945 - KG. 78/44	10 lat		Ka. główna 1945-48, k. 42, nr 412
44.	Sternik Stanisław	Józef, Rozalia	2.10.1910	7.01.1946	naturalna	b.d.	WSO-Warszawa 5.09.1945 - O. 764/45	5 lat		Ka. główna 1945-48, k. 38 nr 377
45.	Szelemiech Jan	Teodor, Anastazja	3.07.1913	17.04.1949	naturalna	b.d.	WSR-Lódź 19.03.1947 - 721/47	4 lata		Ka. główna 1945-48, k. 316, nr 252
46.	Świech Adam	Jan, Rozalia	4.03.1910	24.08.1946	naturalna	b.d.	WSO-Poznań 30.08.1945 - O. 284/45	4 lata		Ka. główna 1945-48, k. 35, nr 343
47.	Teschner Gustaw	August, Paulina	4.06.1898	29.08.1950	naturalna	b.d.	WSR-Poznań 14.12.1948 - Sr. 538/48	5 lat		Ka. główna 1949-50, k. 84, nr 813
48.	Trzeciak Bolesław	Wincenty, Maria	9.11.1901	16.08.1948	naturalna	b.d.	WSR-Lódź 29.04.1947 - Sr. 191/47	5 lat		Ka. główna 1945-48, k. 321, nr 304
49.	Zarzecki Wincenty	Józef, Józefa	24.12.1922	5.09.1946	naturalna	b.d.	WSG-Warszawa 20.02.1946 - G. 149/46	1 rok, 6 m-cy		Ka. główna 1945-48, k. 68, nr 673
50.	Zienke Paweł	Paweł, Emma	31.08.1912	25.09.1946	samobójstwo	b.d.	SSK-Toruń 20.08.1945 - Ka. sp. 70/45	10 lat		Ka. główna 1945-48, k. 48, nr 477

## POŚWIĘCENIE SZTANDARU PLACÓWKI ARMII KRAJOWEJ WIENIAWA

Staraniem Światowego Związku Armii Krajowej Koła w Wieniawie (woj. radomskie) ufundowany został sztandar Placówki Armii Krajowej Wieniawa, Okręgu Radomsko-Kieleckiego AK „JODŁA”. Na sztandarze widnieje hasło: BÓG – HONOR – OJCZYŻNA, na awersie – godło państwowe RP Orzeł Biały w koronie, na rewersie – wizerunek Matki Boskiej Wieniawskiej Opiekunki Rodzin i Dzieci. Na drzewcu sztandaru przybite zostały metalowe ryngrafy z nazwiskami i pseudonimami.

Uroczystość rozpoczęła się odśpiewaniem hymnu narodowego przez zgromadzonych pod pomnikiem Niepodległości. Wójt gminy Wieniawa oraz prezes SZŻAK – Okręg Radom por. Stanisław Podkowiński powitali byłych żołnierzy Armii Krajowej, przybyłych również m.in. z Gdańska, Poznania, Warszawy, Wrocławia i innych miejscowości. Uformowany pochód w szyku zwartym ze sztandarami przemaszzerował od pomnika do kościoła w Wieniawie.

Zgromadzonych w kościele serdecznie powitał ks. Jan Blicharz, proboszcz parafii wieniawskiej. Uroczystego aktu poświęcenia sztandaru, przy odśpiewaniu modlitwy AK „O Boże, który jesteś w niebie...”, dokonał J.E. Ks. Adam Odzimek, biskup diecezji radomsko-sandomierskiej, który następnie w koncelebrze z ks. kanonikiem Stanisławem Sikorskim, kapelanem 72 pp AK i ks. prob. Janem Blicharzem, odprawił Mszę Św. i wygłosił okolicznościową homilię. We Mszy Św. i poświęceniu uczestniczyło 8 pocztów sztandarowych AK oraz delegacje władz województwa radomskiego, gminy Wieniawa, zakładów pracy, szkół, instytucji, harcerstwa.

Anna Kosmowska – Kowalska

## JAK ZOSTAŁEM ŻOŁNIERZEM PLACÓWKI ARMII KRAJOWEJ WIENIAWA

24 listopada 1939 roku o godzinie 5 rano czterech uzbrojonych Niemców ze swastykami na ramionach wyrzuciło mnie wraz z rodzicami z gospodarstwa rolnego w Wymysłowie (wsi oddalonej od Poznania o 25 km) do obozu dla dla wysiedlonych Polaków w Bąblinie. Na gospodarstwach wysiedlanych Polaków osadzali Niemców sprowadzanych z Łotwy. Wydzielano Polaków z siedzib zamieszkałych przez nich od pradziadów.

Pod uzbrojonym niemieckim konwojem w transporcie kolejowym około 1000 wysiedlonych Polaków z Poznańskiego, przewiezieni zostaliśmy 3 grudnia 1939 roku (niedziela) na stację kolejową Szydłowiec koło Radomia i o godzinie 4 rano wyrzuceni z wagonów. Pod zabytkowym ratuszem w Szydłowcu znaleźliśmy się w godzinach popołudniowych.

Część wysiedlonych, do której należeliśmy, ulokowana została w browarze w Szydłowcu, w pomieszczeniach po niedawno zlikwidowanym przez Niemców obozie polskich jeńców wojennych. Pozbawieni byliśmy środków do życia. Spaliśmy na barlogu ze słomy. Ojciec mój ukończył 70 lat, matka schorowana wymagała opieki lekarskiej. Zawiązał się Komitet Parafialnej Pomocy Wysiedlonym z Poznańskiego, który uruchomił kuchnię. Dzięki pomocy i ofiarności miejscowego i okolicznych wsi społeczeństwa otrzymaliśmy ciepłą strawę i chleb.

Zima była śnieżna i surowa, temperatura spadała do 30°C poniżej zera. Pocieszałam się krążącym wtedy porzekadłem „Słoneczko wyżej – Sikorski bliżej”. Przyjeżdżający spod chlewisk rolnicy na targ do Szydłowca skrycie zwierzali się, że w ich okolicach, po wsiach jest polskie wojsko jeszcze od 1939 roku.



Celem rozładowania skupiska wysiedlonych w Szydłowcu, magistrat Szydłowca w porozumieniu ze starostwem powiatowym w Radomiu, przemieszczał wysiedlonych na teren gmin. W południe 1 lutego 1940 roku przed browar w Szydłowcu zajęły dwie podwozy (sanie, każde z dwukonnym zaprzęgiem), aby mnie z rodzicami i rodzinę Nowickich przewieźć z Szydłowca do Wieniawy. Wsiadliśmy na sanie z naszymi małym tobołkami i dość okrężną drogą przez Pawłów, Chlewiska, Rzuców jechaliśmy przy słonecznej i mroźnej pogodzie. Dalej polnymi drogami, od Rykowa przy prawie 2 metrowych zaspach śniegu, z daleka widzieliśmy unoszący się dym z kominów domów w Jabłonicy.

Przed budynek Zarządu Gminy Wieniawa przyjechaliśmy o zmroku. Nasze tobołki złożyliśmy w biurze Zarządu Gminy, które mieściło się w jednej izbie, przedzielonej kontuarem. Jedna, większa część izby stanowiła biuro dla wójta, sekretarza i 3 urzędników, druga mniejsza przeznaczona była dla interesantów. Przyjęci zostaliśmy bardzo serdecznie i ugoszczeni kolacją przez państwo Irenę i Adama Bieńkowskich, zamieszkających w budynku gminy. Rozmawialiśmy do późnego wieczora. Adama Bieńkowskiego sekretarza Zarządu Gminy interesował szczególnie przebieg naszego wysiedlenia.

Przenocowaliśmy (razem 8 wysiedlonych) w biurze gminy na słomie przeniesionej przez woźnego gminy Władysława Zielińskiego. Następnego dnia zamieszkaliśmy w oficynie przy dworku majątku Wieniawa, która później (18 I 1945 r.) spłonęła przez zaproszenie ognia przez pijanych oficerów Armii Czerwonej. 2 lutego 1940 roku to był historyczny dzień. We wsi Gałki oddalonej od Wieniawy o 20 km zakwaterował Oddział Wydzielony Wojska Polskiego majora Hubala — Henryka Dobrzańskiego.

We dworku majątku Wieniawa zamieszkiwali w lutym 1940 roku sędziwi jego właściciele: Adam Łuniewski w wieku 72 lat z żoną Anną (zginęła w 1944 roku w obozie koncentracyjnym Ravensbrück) wraz z synową Ireną Łuniewską i wnukami: Bogdanem (14 lat) oraz Zdzisławem (12 lat). Porucznik Ludomir Łuniewski, syn Adama i mąż Ireny, który przed 1939 rokiem administrował majątkiem Wieniawa, od jesieni 1939 roku przebywał na terenie ZSRR, jako polski jeńiec wojenny w obozie w Kozielsku i do Wieniawy przysyłał z obozu kartki pocztowe i listy. Wiosną 1940 roku por. Ludomir Łuniewski zamordowany został w Katyniu przez sowieckie NKWD.

Od stycznia 1940 roku w majątku Wieniawa wprowadzony został niemiecki przymusowy zarząd. Funkcję przymusowego komisarza pełnił Rogacki (Volksdeutsch), przed rokiem 1939 robotnik tartaczny w Jedlni. W zamian za mieszkanie zatrudniony zostałem przez komisarza jako robotnik rolny, głównie przy omłotach zboża oraz wysyłany byłem na tzw. „szarwark” do odwalania śniegu z szosy pod Zawadami, aby była przejezdna. Praca fizyczna często przerastała moje siły, do wojny byłem uczniem w liceum, a teraz byłem niedożywiony. W połowie marca 1940 r. od iskry z lokomobili parowej spaliła się stodoła dworska przy pięknej alei kasztanowej, prowadzącej ze dworu w Wieniawie do kościoła. Pod koniec marca i na początku kwietnia przemieszczały się przez Wieniawę wielkie jednostki zmotoryzowane wojska niemieckiego i policji w kierunku Przysuchy. Niemcy rozpoczęli walkę zbrojną z Oddziałem Wydzielonym WP Hubala oraz pacyfikację okolicznych wsi tj. mordowanie polskiej ludności, palenie zabudowań gospodarskich wraz z inwentarzem.

W maju 1940 roku mój status życiowy w Wieniawie uległ zmianie. Zostałem zatrudniony w Zarządzie Gminy w Wieniawie jako kancelista. W tym czasie nie było żadnej stałej komunikacji (np. autobusowej) między Wieniawą a Radomiem. Jedynie dwa razy w tygodniu, we wtorki i piątki, Zarząd Gminy Wieniawa wysyłał po pocztę służbową podwoz z Wieniawy do starostwa powiatowego w Radomiu. Przy tej okazji przywożona była również nielegalna poczta konspiracyjna, przede wszystkim nielegalna prasa na placówkę Związku Walki Zbrojnej (ZWZ) w Wieniawie. Nazwa: Placówka Armia Krajowa Wieniawa (kryptonim „Wiewiórka”) obowiązywała od 14 II

1942 roku w związku ze zmianą nazwy tej samej tajnej organizacji Związek Walki Zbrojnej (ZWZ) na Armia Krajowa (AK).

Ponieważ jako pracownik Zarządu Gminy Wieniawa jeździłem z pocztą służbową do starostwa w Radomiu i przy tej okazji, ażeby móc przewozić pocztę konspiracyjną tajnej organizacji wojskowej na placówkę w Wieniawie – 1 VI 1940 r. zostałem zaprzysiężony. Zaprzysiężenie do Związku Walki Zbrojnej (przemianowanego 14 II 1942 r. na Armię Krajową) odbyło się w budynku Zarządu Gminy w Wieniawie, w mieszkaniu prywatnym ppor. (wtedy) Jana (Adama Bieńkowskiego). W asyście świadka – kaprała „Mostka” (Jana Wiaderka) powtarzałem za ppor. „Janem” – Adamem Bieńkowskim rotę przysięgi:

„W obliczu Boga Wszechmogącego i Najświętszej Marii Panny, Królowej Korony Polskiej, kładę swe ręce na ten Święty Krzyż – znak męki i zbawienia, i przysięgam, że będę wiernie i nieugięcie stał na straży honoru Polski, a o wyzwolenie Jej z niewoli walczyć będę ze wszystkich sił moich, aż do ofiary mego życia. Wszelkim rozkazom władz Związku będę bezwzględnie posłuszny, a tajemnicy niezłomnie dochowam, cokolwiek by mnie spotkać mogło”<sup>\*</sup>.

Po złożeniu przeze mnie przysięgi, ppor. „Jan” – Adam Bieńkowski wygłosił następującą formułę:

„Przyjmuję cię w szeregi żołnierzy wolności. Twym obowiązkiem będzie walczyć z bronią w ręku o odrodzenie Ojczyzny. Zwycięstwo będzie twoją nagrodą. Zdrada karana jest śmiercią”.

Otrzymałem pseudonim „Feliks”.

Nikodem KOWALSKI  
pchor. „Feliks”

Maciej Borczyński

## PARTYZANCKIE BUNKRY

Przedmiotem opowiadań o dziejach Armii Krajowej są najczęściej stoczone przez nią bitwy lub zbrojne uderzenia na instytucje lub urządzenia wroga, wysadzanie kolejowych transportów wojskowych, zamachy na poszczególnych gestapowców i inne mniej lub bardziej błyskotliwie i emocjonalne akcje. O wiele mniej mówi się o warunkach bytowych oddziałów partyzanckich w czasie ostatniej wojny. A były to warunki najczęściej bardzo trudne, wymagające dużego hartu ducha i ciała, by sprostać próbie, której poddani byli w tych czasach żołnierze Armii Krajowej. Brakowało im nieomal wszystkiego: broni i amunicji, bielizny, umundurowania, obuwia (przede wszystkim), odpowiedniego żywienia i wreszcie brakowało też zwykłego dachu nad głową, czyli partyzanckich kwater.

Broń i amunicja pochodziła z trzech źródeł:

- ze skrytek, w których była schowana w 1939 r. gdy rozbrajało się wojsko polskie,
- ze zdobyczy na wrogu w wyniku walki,
- ze zrzutów lotniczych z Anglii.

Odzież i obuwie każdy partyzant miał własne. Tylko niewielka ich ilość pochodziła również ze zdobyczy na wrogu. Najcenniejsze były buty, bowiem niszczyły się w szybkim tempie, gdyż nogi partyzantów stanowiły główny środek lokomocji, a trasy przemarszów oddziałów partyzanckich bywały częste i długie.

<sup>\*</sup> Rota przysięgi w późniejszym czasie została nieznacznie zmieniona.

Zywność dostarczała ofiarna ludność polska, często nie pobierając za nią zapłaty. Zakwaterowanie natomiast było różne i zmieniało się w zależności od miejsca i czasu. Na początku oddziałów partyzanckich było stosunkowo niedużo, a te które już istniały, względnie się dopiero organizowały były to oddziały małe. Poza tym, partyzanci Armii Krajowej po dokonanej akcji częściowo rozbrajali się i wracali do swych domów. Nieliczni, którzy musieli się ukrywać, czyli tak zwani „spaleni” przebywali zwykle w zakonspirowanych kwaterach zarówno we wsiach, jak i w miastach. Legitymowali się oni fałszywymi dowodami tożsamości i zmienionymi nazwiskami.

W okresie nieco późniejszym, kiedy trwanie zbrojnych oddziałów w pełnym uzbrojeniu nie zawsze kończyło się po wykonanej akcji zbrojnej, oddziały te zaczęły kwaterować w zabudowaniach wiejskich, a w okresie letnim również pod namiotami (zrobionymi często ze spadochronów pochodzących ze zrzutów). W miarę jednak jak wzrastała liczba oddziałów partyzanckich, a oddziały te ponadto były coraz to większe — zakwaterowanie tego partyzanckiego wojska stawało się coraz to większym problemem.

Oprócz braku miejsca w małych niekiedy wioskach, czy nawet w pojedynczych osadach leśnych, pojawiła się przede wszystkim kwestia niebezpieczeństwa represji wroga wobec ludności cywilnej podejrzanej o udzielanie pomocy partyzantom. A represje te były straszne. Tysiące cywilnej ludności, nie wyłączając dzieci i kobiet, zostało zamordowanych. Spalono całe wsie i dziesiątki osad leśnych. W tym stanie rzeczy, a szczególnie w okresie zimowym, trzeba było pomyśleć o stworzeniu warunków umożliwiających przetrwanie partyzanckich oddziałów bez narażania na represje cywilnej ludności. Dlatego też w poszczególnych rejonach działalności Armii Krajowej powstała koncepcja budowy zakonspirowanych ziemianek leśnych, czyli partyzanckich bunkrów leśnych.

Bunkry te były różne w zależności od miejscowych warunków i od celów, które miały te bunkry do spełnienia.

Zakonspirowane partyzanckie bunkry leśne istniały prawdopodobnie na terenie prawie całej okupowanej Polski, a szczególnie tam, gdzie istniały większe kompleksy leśne. Niestety bliższe informacje o charakterze tych bunkrów zachowały się tylko z terenu kielecko-radomskiego Okręgu Armii Krajowej o kryptonimie „Jodła” z okolic Radomska i Włoszczowej oraz z Okręgu Poznańskiego AK, z obwodu Ostrzeszowsko-Kępińskiego o kryptonimie „Reduta”.

Bunkry partyzantów Armii Krajowej w obwodzie „Reduta” budowane były w lasach nadleśnictwa Rychtal oraz koło Ostrzeszowa. Miały one charakter wyłącznie konspiracyjny. Nie były to bunkry bojowe, z których można by prowadzić walką ogniową. Służyły wyłącznie do ukrywania się w nich ludzi, przechowywania broni, amunicji oraz innego zaopatrzenia i funkcję tę spełniały znakomicie. Z dziesięciu pobudowanych w lasach rychtańskich bunkrów, Niemcy wykryli tylko jeden — i to zupełnie przypadkowo — pomimo kilkakrotnego przeczesywania tych lasów przez setki żandarmów i SS-manów. Dziewięć bunkrów nie zostało do końca wojny wykrytych. Bunkry te budowano zawsze pojedynczo i nigdy nie w skupieniu. Ten charakter bunkrów podyktowały warunki lokalne, a przede wszystkim to, że oddziały partyzanckie były stosunkowo nieliczne i słabo uzbrojone. Poza tym teren był w dużym stopniu nasycony ludnością niemiecką. Dzięki jednak dobrze zamaskowanym bunkrom leśnym, wielu żołnierzy Armii Krajowej przeżywało okres wojny pomimo intensywnego poszukiwania ich przez hitlerowców. O niemożliwości prowadzenia aktywnej walki zbrojnej z bunkrów tego typu świadczy choćby tragiczna w skutkach ostatnia walka dowódcy oddziału partyzanckiego Armii Krajowej pod Ostrzeszowem porucznika Telesfora Krupy pseudonim „Mróz”, „Grzyb”.

Inicjatorem budowy bunkrów w lasach rychtalskich był komendant obwodu „Reduta” porucznik Józef Rebiega (pseudonim „Ordon”), a całością prac w tym zakresie dowodził komendant podobowodu Kępno porucznik Witold Bytoński (pseudonim „Wiatr”).

Jak już wyżej powiedziano, tylko w lasach rychtalskich pobudowano 10 bunkrów o różnej wielkości, począwszy od małych — dla 5-ciu osób, aż do dużych — dla osób 20-stu. Wiadomo też, że podobne bunkry istniały na terenie podobowodu Ostrzeszów o kryptonimie „Howerla”. W jednym z nich zginął właśnie w walce porucznik „Grzyb” — leśniczy Telesfor Krupa. Należy jednak tu dodać, że bunkier porucznika „Grzyba” nie miał dodatkowego awaryjnego wyjścia.

Dane techniczne bunkra partyzanckiego dla 20-stu osób były następujące:

długość bunkra bez ganku awaryjnego	10 m
wysokość (od podłogi do sufitu)	2,5 m
szerokość	3,5 do 4 m
ganek awaryjny: wysokość	1,2 do 1,5 m
szerokość ganku	około 1 m
długość ganku	od 12 do 17 m.

Strop opierał się na 24-rech słupach nośnych. Do wnętrza schodziło się po drabinie. Bunkier zaopatrzony był ponadto w przewód wentylacyjny z zamaskowanym wylotem na zewnątrz. Podłoga była z gliny. Fundamenty stanowiły głazy kamienne, na których stały słupy nośne. Maskowanie i zabezpieczanie od góry było następujące:

warstwa ścióły i runa leśnego około 5 cm, próchnica i piasek o grubości około 50 cm, dwie warstwy papy, warstwa gliny o grubości około 30 cm, uszczelka z mchu pomiędzy okraglakami, drewniane okraglaki, belki, na których leżały okraglaki oraz podbitka z desek czyli sufit. Do klap wejściowych przymocowywano młode świerki, które co pewien czas zmieniano aby zachowały wygląd świeżości.

Na wyposażenie bunkra składało się:

lampy karbidowe do oświetlenia,  
kuchenki spirytusowe lub naftowe do gotowania,  
piętrowe rozbierane prycze zaopatrzone w sienniki i koce,  
dwa stoły i 15 stołków do siedzenia,  
apteczka, aparat radiowy na baterię,  
studzienka z wodą nakryta drewnianą klapą (wewnątrz bunkra),  
pojemnik na fekalia.

Rozmieszczenie bunkrów w N-ctwie Rychtal było następujące:

- lasy siemianickie 2 bunkry każdy dla 15 osób,
- pod Laskami nad strumykiem Pomianką 1 bunkier dla 20 osób,
- las pomiański 2 bunkry, każdy dla 20 osób,
- koło gajówki Różyczka 1 bunkier dla 5 osób,
- w leśnictwie Darnowiec 1 bunkier dla 15 osób,
- w leśnictwie Zgorzelec 2 bunkry, każdy dla 10 osób,
- koło leśniczówki Wesoła 1 bunkier — magazyn odzieży, broni i amunicji (przypadkowo wykryty przez niemieckiego grzybiarza).

Motywy budowy bunkrów leśnych na terenie Okręgu kielecko-radomskiego Armii Krajowej były te same czynniki co na terenie Wielkopolski. Najpierw budowano więc małe bunkry jako kryjówki dla przechowywania broni, amunicji i innego partyzanckiego zaopatrzenia. Wkrótce jednak brak kwater dla ukrywających się ludzi i zbrojnych oddziałów partyzanckich szczególnie w okresie zimowym zmusił tamtejsze oddziały partyzanckie do budowy bunkrów mieszkalnych. Ponieważ liczba oddziałów partyzanckich była tam duża i stale wzrastała, oddziały te były ponadto liczebnie silne i stosunkowo nieźle uzbrojone, więc charakter bunkrów w Okręgu







kielecko-radomskim Armii Krajowej o kryptonimie „Jodła” był inny. Mniej dbano o zamaskowanie bunkrów, a więcej o ich walory bojowe. Rzadko kiedy były to pojedyncze bunkry, częściej zespoły bunkrów czyli jak gdyby warowne obozowiska partyzanckie. Np. w okolicach Radomska i Włoszczowy w okresie zimy — 1943/1944 roku istniało sześć takich obozowisk: pod Rędzinami, nad rzeką Pilicą pod Bąkową Górą, w lasach maluszyńskich pod Wolą Życińską, w lasach silnickich czyli między Radomskiem a Maluszynem, pod Grabami oraz pod Pekowcem.

Inicjatorami partyzanckich bunkrów leśnych w okolicach Radomska i Włoszczowy byli ówczesni dowódcy tamtejszych oddziałów partyzanckich Armii Krajowej porucznik inż. Florian Budniak pseudonim „Andrzej” i porucznik inż. Mieczysław Tarchalski pseudonim „Marcin”, obydwaj inżynierowie leśnictwa wysiedleni z poznańskiego.

O zdolności obronnej takiego obozowiska partyzanckiego składającego się z zespołu bunkrów bojowych świadczy bitwa obronna obozowiska pod Rędzinami stoczona 28 grudnia 1943 roku. Partyzanci pod wodzą ówczesnego porucznika Budniaka potrafili się bronić tam przed przeważającymi siłami niemieckimi przez prawie cały dzień, by w nocy wycofać się w dalsze ostępy leśne do innego przygotowanego już obozowiska. Zadano przy tym Niemcom duże straty bez strat własnych.

Obozowisko pod Rędzinami składało się z 6-ciu ziemianek mieszkalnych, jednej ziemianki stanowiącej izbę chorych, jednej ziemianki przeznaczonej na warsztat rusznikarsko-radiotechniczny z ładownią akumulatorów o napędzie nożnym (wykonaną z roweru i prądnicy motocyklowej), jednej ziemianki dowódcy oddziału partyzanckiego z adiutantem i dwóch ziemianek przeznaczonych na magazyn artykułów żywnościowych. Ponadto obozowisko posiadało własną studnię i kuchnię polową oraz latrynę.

Ziemianka mieszkalna miała wymiary 4 x 4 x 2 metry. Przebywało w niej do 12 osób. Każda ziemianka mieszkalna wyposażona była w 2 piętrowe prycze, 2 stoły z ławami, 1 piec do ogrzewania opalany drewnem (wykonany z blaszanej beczki), stojak do broni, miskę do mycia na stojaku i 2 lampy karbidowe do oświetlenia. Okno na poziomie otaczającego gruntu służyło również jako strzelnica. Wejście do każdej ziemianki mieściło się z boku, czyli jak gdyby ze szczytu.

Wszystkie te ziemianki tworzyły koło o średnicy około 50 m. Usytuowane były tak, że ich okna — czyli również strzelnice — skierowane były na zewnątrz obwodu koła. W środku koła, czyli w środku obozowiska, znajdował się magazyn środków żywnościowych oraz wkopana w ziemię wojskowa kuchnia polowa na kołach. Obozowisko to ukryte było w 15 — 20 letnim zagajniku. Załoga liczyła około 30 partyzantów uzbrojonych w karabiny, jeden karabin maszynowy (RKM), broń krótką i ręczne granaty. W dniu 28 grudnia 1943 roku, po odparciu nacierających Niemców, którzy doznawszy strat w ludziach wycofali się wieczorem, posyłając przy tym po nowe siły, partyzanci wycofali się w nocy do oddalonego o około 30 km obozowiska nad Pilicą koło Bąkowej Góry.

## POLSKO-WĘGIERSKIE TABLICE PAMIĄTKOWE W GNIEZNE I ESZTERGOMIE

Tak jak dla Polski Gniezno było pierwszą stolicą, tak dla Węgier pierwszą stolicą był Esztergom. W obu tych miastach we wrześniu bieżącego roku odbyły się uroczystości odsłonięcia tablic pamiątkowych, poświęconych narodowi węgierskiemu, który w czasie II wojny światowej udzielił pomocy i schronienia tysiącom żołnierzy i uchodźców cywilnych z Polski.

W Gnieźnie uroczystość taka odbyła się 1 września w tamtejszej katedrze. Uczestniczył w niej ambasador węgierski w Warszawie — Akos Engelmayr. Uroczystą Mszę Św. i homilię odprawił ks. Infułat Zenon Willa — kapelan SZŻAK Koło Gniezno. W katedrze umieszczona została dwujęzyczna tablica pamiątkowa.

Podobna uroczystość odbyła się 27 września w największym kościele węgierskim — w bazylice esztergomskiej. Uroczystą Mszę Św. odprawił prymas Węgier László Paskai. W swej homilii powołał się na słowa ewangelii „Przeprowadź dobrą walkę i uzyskaj wieczne życie”.

Przybyłe do Esztergom delegacje polskie, zorganizowane przez SZŻAK — Okręg Wrocław — Śródmieście ze sztandarem AK — były gorąco witane przez społeczeństwo węgierskie. Uczestnicząc w tych uroczystościach, głęboko przeżyłem objawy pamięci Węgrów zachowane do dziś o Polakach i dla Polaków.

Sekretarz stanu Tomas Katona powiedział po Mszy Św. na stopniach ołtarza, że nawet okrutne dni II wojny światowej nie mogły nas od siebie oddalić, nie zapomnieliśmy o sobie, troszczyliśmy się o siebie i w miarę możliwości pomagaliśmy sobie. Tablica pamiątkowa, którą dziś odsłaniamy, obrazuje to, że te dwa kraje, te dwa narody przez tysiące lat umiały postępować tak jak i dzisiaj należałoby postępować.

Mówca przekazał uczestnikom uroczystości pozdrowienia od premiera Węgier Józefa Antalla. Wspominał również, że ojciec obecnego premiera Węgier był komisarzem rządowym dla uchodźstwa i położył nie podlegające przedawnieniu zasługi wobec przybywających na Węgry Polaków, popierając ich i często ratując im życie.

Na uroczystości — obok licznych przedstawicieli władz krajowych, wojewódzkich i miejskich — obecni byli również: ambasador węgierski w Warszawie Akos Engelmayr oraz ambasador Polski na Węgrzech — Maciej Koźmiński, który odczytał list pozdrawiający od premiera Polski — Hanny Suchockiej.

Ambasador Koźmiński wyraził podziękowanie inicjatorom umieszczenia tablic pamiątkowych w Gnieźnie i Esztergomie: węgierskiemu inżynierowi Lőrantowi Zahonyiemu oraz bohaterskiemu Janowi Kazimierzowi Runiewiczowi, który w ciężkich latach wojny był kurierem kursującym poprzez polsko-węgierską zieloną granicę.

Podniosła uroczystość została zakończona błogosławieństwem prymasa Węgier László Paskai: „Niech Bóg błogosławi Narodowi Polskiemu i Węgierskiemu”.

## WSPOMNIENIE Z PEWNEGO SPOTKANIA

W drodze do domu ze Światowego zjazdu kombatanów w Warszawie, uczestnicy wspominali swe przeżycia wojenne i powojenne lub wymienili uwagi na temat zjazdu. Ja opowiedziałem o tym, co zdarzyło się w czasie spotkania Ojca Świętego z Wojskiem Polskim w Zegrzu Pomorskim. Po opowiedzeniu wspomnienia zostałem poproszony o spisanie go i opublikowaniu w naszym Biuletynie Informacyjnym. Miałem pewne opory, tym bardziej, że wspomnienie chciałbym zilustrować zdjęciami, a wiem, że ze względów technicznych może to być trudne. Kolega Ludwik Misiek przekonał mnie jednak słowami: spróbujmy a może się uda.

\* \* \*

Wspomnienie rozpocznę od tego jak to się stało, że z Poznańskiego Okręgu na to spotkanie wyjechała delegacja SZŻAK. Otóż z Dowództwa Okręgu Wojskowego otrzymaliśmy informację, że istnieje możliwość dołączenia do delegacji Wojska Polskiego 10 osób z SZŻAK. Wśród chętnych znalazło się miejsce dla pocztu sztandarowego „Pałac”. Wyjazd nastąpił 1.06.91 o godz. 22<sup>00</sup>. Zaraz po sprawdzeniu obecności nastąpiło niesamowite zaskoczenie. Jeden z panów pułkowników wraz

z kapelanem podchodził do każdego uczestnika z butelką i kieliszkiem, życząc wszelkiej pomyślności. Każdy spełnia ten „toast” i stwierdzał... że to woda. Po poczęstowaniu wszystkich w tym i kierowcy, ks. kapelan wyjaśnił, że przed paru dniami wrócił z pielgrzymki z Lourdes, a woda, którą spełnialiśmy „toast”, to woda z cudownego źródła.

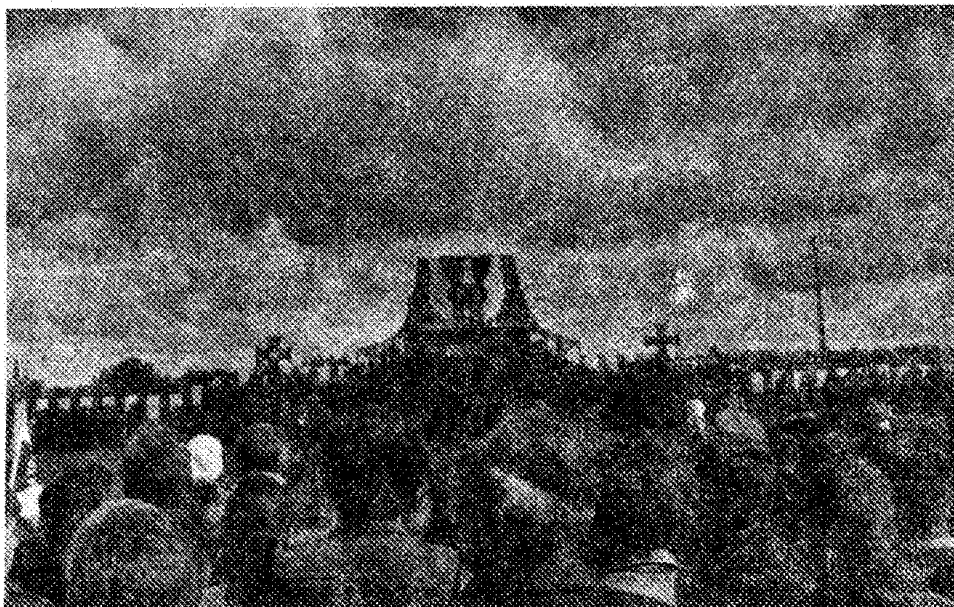
Droga przy śpiewie przeplatanych opowiadaniem — upłynęła szybko. Ani spostrzeżliśmy się jak znaleźliśmy się na wyznaczonym parkingu w Zegrzu Pomorskim. Po porannej toalecie udaliśmy się na miejsce spotkania z Ojcem Świętym. Delegacji poznańskiej przydzielono miejsce w dość odległym od ołtarza sektorze „B” (kwatery 16), ale dla jednej osoby z delegacji poznańskiej było zaproszenie do sektora „A”. Propozycji komu dać to zaproszenie było wiele: losowanie, najstarszemu stopniem, wiekiem itp. Jednak kol. R. Rojny jako chorąży sztandaru AK zaproponował, by było to zaproszenie dla pocztu sztandarowego i tak też postanowiono.

Sektor „A” był mocno patrolowany i kontrolowany przez żandarmerię. Jak się później okazało był to sektor dla generalicji. Ale my tj. poczt sztandarowy mając tylko jedno zaproszenie, idąc z rozwiniętym sztandarem przez nikogo nie niepokojeni zajęliśmy pierwsze trzy miejsca w sektorze „A” naprzeciw ołtarza. Gdzieś około godziny 8<sup>00</sup> nadjechało kilka autokarów, z których wysiadło kilkudziesięciu generałów. Każdy z nich posiadał numerowane zaproszenie, ale nas nie ruszano mimo, że na te numery zgłaszali się właściciele zaproszeń. Tych trzech generałów, którym „zajęliśmy” miejsca, na pewno gdzieś dalej ulokowano.

Obok naszego pocztu usiadł młody generał brygady — jedyny z całej generalicji w rogatywce z czerwonym otokiem. (Reszta w okrągłych czapkach). Ponieważ zakończyło się nocne czuwanie, padła komenda do odśpiewania „Boże coś Polskę”. Batalion honorowy WP wraz z reprezentacyjnym sztandarem Wojska Polskiego i jedynym sztandarem AK „Pałacu” (więcej sztandarów nie było) przyjęliśmy zgodnie z komendą stosowną postawę. Natomiast generalicja siedziała i prowadziła swobodną rozmowę. Widząc to koleżanka przyboczna sztandaru st. sierżant Hanna Nowicka zwróciła się do młodego generała z uwagą: Panie generale to jest hymn kościelny należy powstać i stać na baczność”. Otrzymała następującą odpowiedź: „ustalono z ks. biskupem generałem Sławojem Głódziem, że generalicja będzie uczestniczyła we Mszy Św. na siedząco, bez wstawania, klękania i salutowania”. Replika Pani Hani była błyskawiczna. „Panie generale czy nam się podobało czy nie to jak grano „Międzynarodówkę” to musieliśmy stać na baczność”. Efekt okazał się piorunujący. Pan generał zerwał się z siedzenia i do końca Hymnu stał na baczność. Za nim zrobili to samo pozostali generałowie. Po komendzie spocznij wszyscy zajęli miejsca siedzące.

Nie przespana noc, bardzo zimny poranek i cienki mundurek sprawiły, że pani Hania zaczęła drżeć z zimna jak liść osiki. Widząc to Pan generał zdjął swój sukienny płaszcz i włożył na ramiona Hani Nowickiej. Efekt: ze wszystkich stron nadbiegli fotoreporterzy, kamerzyści TV, by „utrwalić” kobietę generała będącą przyboczną sztandaru AK. Przez całą Mszę Św. aż do ostatniego „spocznij” Pan generał pozostawił swój płaszcz na ramionach koleżanki Hani. Kiedy Pani Hania dziękowała za ten piękny humanitarny gest usłyszeliśmy z ust Pana generała: „Ten płaszcz był na godniejszych ramionach”. Ucałował dłoń Pani Hani, życząc długich lat w zdrowiu. Pozostałych członków pocztu sztandarowego pożegnał uściskiem dłoni i żołnierskim „Czołem”

Spisał st. sierż. „Iskra” Julian Sytek.



Zdjęcie Nr 1 Ogólny widok ołtarza polowego.  
Po lewej stronie widoczny sztandar „Pałacu”.



Zdjęcie Nr 2 Ksiądz kapelan prezentuje stulę, którą Ojciec Św. otrzymał w darze od żołnierzy Okręgu Poznańskiego.

Marian Woźniak

## NARODOWA ORGANIZACJA BOJOWA (1939–1941)

### Geneza – struktura – koncepcja – działalność\*

c.d.

#### 3. KONCEPCJE KIEROWNICTWA NOB

Jak to już wielokrotnie podkreślaliśmy A. Wolniewicz skupiał w swoich rękach pełnię władzy organizacyjnej. Najważniejsze cele organizacyjne ustalano w ścisłym gronie kierowniczym, do którego obok A. Wolniewicza wychodzili dr S. Piotrowski, J. Sikorski, ks. J. S. Mirochna, a następnie także adwokat Hieronim Szybowski. Były one przed zwykłymi członkami zatajone. Na uwagę w tym względzie zwraca uwagę jedyny artykuł programowy opublikowany w Nrze 3 „Polski Narodowej” z 5 grudnia 1939 r. Ujęto w nim, w formie dekalogu szereg tez, z których na uwagę zasługują:

1. Wszyscy Polacy są zgodni, że okupacja musi być usunięta (...)
2. Potrzebna jest jedność Polaków, zwłaszcza w obszarze Dzielnicy Zachodniej (...) gdzie podstępność okupanta jest znana w kategoriach historycznych oraz gdzie wypracowano metodę polskiego oporu (...)
3. Hasłem do działania może być tylko rozkład III Rzeszy (...) trwać w determinacji (...)
4. (...) czekać na chwilę zemsty, by gnębiiciela wyrzucić, za Odrę (...)
5. Anglia i Francja kpią sobie z przeciwnika (...)
6. Czekać w spokoju (...) nie zapomnimy o nikim (...) <sup>45</sup>.

Omówione tezy, upowszechniane zresztą w różnej postaci w „Polsce Narodowej” do lipca 1940 r., sprowadzały koncepcje A. Wolniewicza do kilku zasadniczych wskazań dla członków NOB. Chodziło o jedność organizacji wokół haseł ideologicznych kierownictwa NOB, a także o utrzymanie postawy determinacji narodowej, wierność tradycji wielkopolskiej endecji i wreszcie oczekiwanie „na rozkaz”, przy czym rozumiałym było, że wydany on będzie przez kierownictwo NOB. Pewne elementy koncepcji A. Wolniewicza zawierała przysięga organizacyjna, wprowadzana powszechnie od końca 1939 r., głównie dla odcięcia członków NOB od wpływów ze strony innych organizacji konspiracyjnych, zwłaszcza wojskowych, które w rozumieniu kierownictwa NOB reprezentowały interes polityczny „sanacji”. Rota przysięgi, opracowana przez A. Wolniewicza osobiście, miała następujące brzmienie:

„Przysięgam Panu Bogu Wszechmogącemu, w Trójcy Świętej Jedyńemu oraz Tobie Mario, Królowo Korony Polskiej, stać wiernie na straży idei narodowej, służyć interesom narodu i walczyć z wrogami do ostatecznego zwycięstwa i odbudowy nowej Wielkiej Polski. Przysięgam, nigdy, nigdzie i z nikim nie mówić o sprawach organizacji, której jestem członkiem, nawet z moimi najbliższymi członkami rodziny, nie przystępować do innej organizacji, być zaufanym i wiernym, a na zrządzenie uczynić wszystko dla dobra Polski. Otrzymały rozkaz wykonać, nawet gdyby to miało kosztować moje życie. Tak mi dopomóż Panie Boże i męko Jego Syna! Amen.” <sup>46</sup>

W okresie od listopada 1939 do lipca 1940 r. NOB okrzepła, a w następstwie energicznego kierowania przez A. Wolniewicza osiągnęła dużą zwartość, co ją wyróżniało w zatamizowanej strukturze Podziemnej Wielkopolski. Był to zresztą okres, w którym wszystkie organizacje podziemne, a także ogół społeczeństwa nie kwestionował odbudowy polskiej państwowości w koncepcjach prezentowanych przez rząd



na emigracji. Chodziło więc o przywrócenie systemu ustrojowego II Rzeczypospolitej, z drobnymi być może modyfikacjami. Upadek Francji (a tym samym przekreślenie mniemań o krótkotrwałej okupacji) był sygnałem do rewizji koncepcji politycznych A. Wolniewicza. Pojawił się zresztą dla niego, jako w szczególności politycznego działacza „młodych”, nowy element, w postaci Poznańskiego Okręgu ZWZ, formacji dowodzonej centralnie, nazywającej się wojskiem w konspiracji. Był to dla A. Wolniewicza, będącego przede wszystkim działaczem partyjnym SN moment przełomowy, a przy tym decydujący, gdyż komplikował plany polityczne nie tylko NOB, ale całego kierownictwa SN, z którym utrzymywał kontakty od grudnia 1939 r.<sup>47</sup> Początkowo pojawiła się postawa wyczekująca. W dobrej atmosferze przebiegły rozmowy z przebywającym w Poznaniu 5 lutego 1940 r. emisariuszem rządowym i komendantą głównego ZWZ — mjr. Jerzym Michalewskim (ps. „Dokładny”). Wówczas to A. Wolniewicz nie tylko udzielał emisariuszowi wszelkiej pomocy w nawiązaniu kontaktów ze wszystkimi organizacjami podziemnymi w Wielkopolsce, ale deklarował wręcz dążenie do zespolenia wysiłków w ramach jednej formacji wojskowej<sup>48</sup>. Efektem takiego stanu był raport płk. Stefana Roweckiego do gen. Kazimierza Sosnkowskiego, w którym podkreślono dążenie działaczy SN w Poznaniu do zjednoczenia z ZWZ. Przy aktywnym udziale A. Wolniewicza powołano w Poznaniu, w kwietniu 1940 r. „komitet” złożony z przywódców pięciu największych organizacji podziemnych w Poznaniu, który miał przejściowo działać jako ZWZ<sup>49</sup>. Niektóre terenowe formacje NOB zaczęły nawet używać nazwy ZWZ. Taka sama sytuacja wytworzyła się w obszarze działania Organizacji Jedności Narodowej, a więc w rejonie Kalisza<sup>50</sup>. Wydaje się, że ze strony A. Wolniewicza były to działania pozorne. Świadczy o tym gwałtowna zmiana taktyki, poczynając od jesieni 1940 r. Z dniem 1 września 1940 r. wprowadzono bowiem w życie Regulamin Organizacyjny NOB Dzielnicy Zachodniej, a „Polska Narodowa” była sygnowana nazwą Armia Narodowa. Jesteśmy przekonani, że te polityczne ewolucje dotyczyły wyłącznie kierownictwa NOB, a realizowały się na dalekim marginesie życia organizacyjnego zwykłych członków. Tym niemniej zasługują na baczną uwagę, gdyż świadczą jak daleko mógł prowadzić szowinizm partyjny SN.<sup>51</sup> Wytworzona przez A. Wolniewicza sytuacja nie pozwalała już na postawy pojednawcze wobec ZWZ. Regulamin organizacyjny stwierdzał wyraźnie:

„Celem Narodowej Organizacji Bojowej jest:

1. Zorganizować wszystkich Polaków w kadry bojowe,
2. Przepoić (je) ideą narodową,
3. Pogłębić myśl ideową Dmowskiego i wychować w niej społeczeństwo polskie,
4. Uświadomić społeczeństwo w chwilach krytycznych i wskazywać właściwe drogi działania, w imię dobra Narodu,
5. Czuwać nad godnością i honorem Polaka,
6. Stwarzać wszelkimi środkami do dyspozycji pozostającymi rząd duchowy i faktyczny nad Polakami, zostającymi pod okupacją,
7. Kierować akcją bojową tak, iżby przyniosła realny skutek dla sprawy narodowej Polski,
8. Celem zasadniczym jest wszelkimi sposobami oczyścić kraj z wroga,
9. Opanować życie wewnętrzne Narodu i urządzić je w imię idei narodowej w myśl potrzeb Narodu”<sup>52</sup>.

By nie pozostawić cienia wątpliwości w regulaminie stwierdzano „nie dopuścić do zaistnienia ustroju opartych na przesłankach międzynarodowych (...) przeżytej demokracji (...) wytępić (...) pieniaństwo polskie (...) nie dopuścić do zradykalizowania życia społecznego (...) nie dopuścić do totalnych rządów kliki autokratycznej (...) czego



przykłady mieliśmy w Polsce do wojny wrześniowej 1939 r. (...) Celem ostatecznym (...) Polska Wielka — Narodowo-Katolicka”<sup>53</sup>. Powyższy program prowadził w oczywisty sposób do konfrontacji z całą Podziemną Wielkopolską, a zwłaszcza z ZWZ. A. Wolniewicz zdawał sobie sprawę z faktu ogromnej popularności w Wielkopolsce szefa rządu gen. Władysława Sikorskiego, a także z dążenia szeregów organizacyjnych NOB do prowadzenia walki z okupantem, w myśl wskazań dowództwa ZWZ, a pomimo to zwyciężał w nim szowinizm, zwłaszcza gdy stwierdzał: „Narodowa Organizacja Bojowa jest (...) trwałą (...) jak idea, której służy, w okresie okupacji jest poufną (...) w Polsce odrodzonej (...) trwa na posterunku, bez względu na ostateczne zwycięstwo i odbudowę Polski Wielkiej z rządem narodowym, jako trwale zabezpieczenie ustroju narodowego”<sup>54</sup>.

Stanowiło to jawne wypowiedzenie posłuszeństwa rządowi na emigracji i dało początek zerwaniu wszelkich kontaktów z ZWZ. Do pierwszych konfliktów organizacyjnych doszło w Kaliszu, gdzie na rozkaz A. Wolniewicza komendant Organizacji Jedności Narodowej ppor. Antoni Strzelczyk wystąpił ostentacyjnie z ZWZ, pomimo wcześniejszego scalenia. 30 października 1940 r. doszło do dramatycznej rozmowy z inspektorem I Oddziału Komendy Głównej ZWZ, w której wzięli udział A. Wolniewicz, mjr Jan Tomasz Stengert i ppor. Antoni Strzelczyk. Inspektorowi KG ZWZ oświadczono, że Armia Narodowa zgłasza pełną nieufność wobec rządu, a tym samym wobec ZWZ, wyzwolenie kraju zapewni tylko Armia Narodowa. W dalszych wywodach podkreślono, że Armia Narodowa przewiduje własny rząd partyjny<sup>55</sup>. Ofensywa ideologiczna A. Wolniewicza groziła w każdej chwili destrukcją w szeregach NOB, ale do szeregów członkowskich docierały zaledwie jej echa. Tym niemniej zwraca uwagę wręcz szantażujący członków system przyjęty w regulaminie organizacyjnym NOB, który ustalał, że „Przysięga obowiązuje wiecznie. Wystąpienie z organizacji po złożeniu przysięgi jest wykluczone (...) członek sprzeniewierzający się organizacji (...) podlega sądom kapturowym (...)”<sup>56</sup>. Na tym tle wręcz zaskakująco rozwijała się sytuacja w terenowych ogniwach NOB, w tym także w Poznaniu, zwłaszcza gdy chodzi o kontakty z ZWZ. Do 5 grudnia 1940 r., a więc do czasu aresztowania A. Wolniewicza przez gestapo, do bliższej współpracy z ZWZ doszło w Kórniku, natomiast już w styczniu 1941 r. do ZWZ włączyła się kiluosobowa grupa członków NOB w Śremie<sup>57</sup>. Jeszcze w listopadzie i grudniu 1940 r. doszło do ściślejszej współpracy ze Związkiem Odwetu ZWZ w Poznaniu, w obwodach Jeżyc i Śródmieścia, a od lutego 1941 r. w nurt ZWZ włączyli się tej miary działacze NOB, co ppor. Franciszek Smolarek czy Albin Smolanowicz<sup>58</sup>. Po masowych aresztowaniach w szeregach NOB wiosną 1941 r., a nawet w trakcie dwukrotnie podejmowanych prób odbudowy organizacji przez Hieronima Szybowicza czy ks. Juliana Stefana Mirochnę szereg działaczy poznańskich NOB weszło, do ZWZ. Na podstawie dawniejszych badań autor przyjmował to jako scalenie NOB z ZWZ. Najnowsze badania wskazują wyraźnie, że były to zjawiska incydentalne. W każdym razie nie stwierdzono, aby taką postawę zajmowali dawni aktywiści SN<sup>59</sup>. Po aresztowaniu A. Wolniewicza aktywność ideologiczna NOB została osłabiona, a aktywność organizacyjna opadła. Stopniowo na czele organizacji stawali mniej znani działacze głównie osoby przypadkowe, nie związane z polityczną działalnością SN. Nie ulega żadnej kwestii, że przeciągająca się w czasie fala aresztowań w szeregach NOB w 1941 r. spacyfikowała nastroje członkowskie. W tym stanie nie było warunków do wypracowania nowych koncepcji i stan ten utrzymywał się do końca 1941 r., a więc do rozbitcia organizacji.

#### 4. DZIAŁALNOŚĆ ORGANIZACYJNA NOB

W dotychczasowych rozważaniach nasze spojrzenie na organizację prowadziliśmy przez pryzmat jej kierownictwa. Przy omawianiu form działalności niezbędne jest spojrzenie na NOB z innej perspektywy. Z cytowanej już wielokrotnie relacji N. Pałasika można odtworzyć obraz tworzenia się szeregowych ogniw organizacji. Uogólniając to źródło trzeba zauważyć, że wyznaczeni przez A. Wolniewicza (w listopadzie 1939 r.) komendanci dzielnic przez okres około miesiąca upatrywali kandydatów do organizacji i poddawali ich obserwacji, po czym następowały rozmowy wstępne i wciąganie do konspiracji. W omawianym tu rejonie Górczyna, do 26 grudnia 1939 r. przygotowano do włączenia do NOB 60 kandydatów oraz wyznaczono 11 dowódców sekcji. Umożliwiało to zorganizowanie w okresie Świąt Bożego Narodzenia 1939 r. sztabu komendanta dzielnicy, a także rozwinięcie akcji pomocy społecznej i kolportażu „Polski Narodowej”<sup>60</sup>. Odmienne kształtowała się struktura organizacyjna, w znacznie większym obwodzie dzielnicy Stare Miasto (Chwaliszewo). Przyjmowano tam zasadę, że dawni członkowie SN nie składali przysięgi organizacyjnej. Powodowało to znacznie szybszy rozwój organizacji, ale godziło w zasady bezpieczeństwa<sup>61</sup>. Odmienne zasady towarzyszyły tworzeniu się struktur NOB poza Poznaniem. Mamy w tym względzie szczegółowe relacje z powiatów Jarocin, Sroda, Srem i Kalisz. W trzech pierwszych działacze SN starali się o wznowienie działalności dawnych Zarządów Powiatowych SN, przed utworzeniem NOB, przy czym próby te nie dawały wyników. Obok ich działalności tworzyły się najczęściej z inicjatywy kadry starszoharcerskiej spontaniczne grupy konspiracyjne, z którymi nawiązali na przełomie grudnia 1939 i stycznia 1940 r. kontakty łącznicy NOB. Charakterystyczne były przypadki konfliktów osobowych pomiędzy dawnymi członkami SN, a dowódcami grup powstających spontanicznie, w momentach tworzenia ogniw NOB<sup>62</sup>. Utworzona w listopadzie 1939 r. w Kaliszu Organizacja Jedności Narodowej nie miała w początkowej fazie działania żadnego związku z dawnym okręgiem SN. Identyczna sytuacja wynikła w organizacji tworzonej przez Józefa Szczepaniaka w Kórniku.

Wskazywaliśmy już, że inicjatywy kierownictwa NOB koncentrowały się na rozbudowie szeregów członkowskich i skutecznej akcji propagandowo-uświadamiającej. Wydaje się, że równie wcześnie doceniono potrzebę działania na odcinku niesienia pomocy społecznej, głównie materialnej, rodzinom znajdującym się w trudnej sytuacji. Opieka społeczna w sytuacji panującej w „Kraju Warty” odgrywała szczególnie ważną rolę. N. Pałasik podaje, że tylko w obszarze Górczyna stałą opieką społeczną objęto 20 polskich rodzin. Udzielano pomocy pieniężnej i rzeczowej. Zapotrzebowanie na tego rodzaju formę pomocy było tak duże, że — jak wspomina N. Pałasik — komendant miasta polecił zorganizowanie dwóch większych magazynów żywnościowych, zaopatrywanych nawet przez terenowe jednostki NOB poza Poznaniem, gdzie gromadzono i przygotowywano paczki żywnościowe dla wszystkich 8 komend dzielnicowych Poznania. Gromadzono takie środki żywnościowe, jak: mąka, groch, kasza, tłuszcz, a nawet chleb. Paczki żywnościowe przekazywano rodzinom potrzebującym głównie anonimowo<sup>63</sup>. Fakt utworzenia tych magazynów świadczy, że zakres pomocy musiał być znaczny. W organizacji dużą rolę przykładano do szeroko rozumianej legalności osobistej. W tym celu organizowano na szczeblu komendy dzielnicy, jak też w jednostkach terenowych służby, które zajmowały się produkcją fałszywych dokumentów osobistych i różnego rodzaju zezwoleń, zwłaszcza na przemieszczanie się, odbywanie jazdy koleją itp. Legalizacja NOB pracowała na użytek samej organizacji, jak też udzielając pomocy osobom ukrywającym się przed pościgiem policji. Produkcja dokumentów legalizacyjnych nastęrczała sporo trudności, zwłaszcza technicznych, gdy liczba osób ukrywających się zaczęła gwałtownie wzrastać w drugiej połowie 1940 r. Łącznicy NOB z Warszawą, a zwłaszcza

sam A. Wolniewicz korzystali przy przejazdach do Warszawy z dokumentów przygotowanych w Kaliszu przez Teresę Tucholską, zatrudnioną oficjalnie w Starostwie<sup>64</sup>. W każdym z obwodów NOB prowadzony był nasłuch radiowy polskojęzycznych rozgłośni w Londynie i Tuluzie. Według N. Pałasika, jego komenda zorganizowała dla potrzeb NOB 9 aparatów radiowych, z których 2 przekazano na potrzeby komendy w Śródmieściu, a także dla komendy Wilda. W obwodzie Górczyn organizacja dysponowała 4 odbiornikami, a 5 zdecydowano się rozebrać, by tą drogą uzyskać części zapasowe<sup>65</sup>.

Dwa kierunki zainteresowań NOB zasługują na uwagę, zwłaszcza, że wyrosły spontanicznie i na skutek nacisków dołów organizacyjnych zostały akceptowane przez komendanta Poznania. Chodzi tu o gromadzenie broni i amunicji oraz o działalność sabotażową. Niewielka ilość broni, którą udało się zgromadzić została na polecenie komendanta miasta przechowana w magazynie przy ul. Dolna Wilda. Inne środki walki, które według źródeł niemieckich miały pozostawać w dyspozycji ogniw NOB budzą naszą wątpliwość. Mamy tu na myśli wyposażenie bojowe dwóch odcinków Dywersji Pozafrontowej, przygotowane przed wybuchem wojny przez Wojsko Polskie — w Śremie i w obrębie Odcinka Dyrekcja Poczta w Poznaniu. Przypisywanie przez gestapo tych materiałów ogniwom organizacyjnym NOB jest wręcz nie do przyjęcia<sup>66</sup>. Opis znaczącej akcji dywersyjno-sabotażowej znajdujemy natomiast w relacji N. Pałasika. Chodziło tu o zorganizowania przez grupę NOB (N. Pałasik, Czesław Pałasik, Albin Smolanowicz, Ludwik Pludra) włamanie do biura Urzędu Zatrudnienia (Arbeitsamt) w Poznaniu. Włamania dokonano nocą, przy czym używano do tego celu wcześniej dorobionych kluczy. Celem akcji było zdobycie znacznej ilości „książek pracy”, które były jednym z podstawowych elementów legalności osobistej w „Kraju Warty”. Akcja była pomyślana w taki sposób, że miała nie być zauważona przez niemiecki dozór. Zdobyte dokumenty, zgodnie z zauważonym przez grupę N. Pałasika zwyczajem kierownika urzędu były opieczetowane i opatrzone podpisami. Nie posiadały tylko danych posiadacza książki<sup>67</sup>. Inna grupa członków NOB w Poznaniu (Antoni Kopaszewski, Bolesław Dachtera, Edward Kretschmann, Władysław Harmata, Wacław Małecki, Jan Jeziorkowski, Wacław Wąchowiak), jako pracownicy Zakładów Umundurowania systematycznie niszczyli przy pomocy klejów gotowe do wysyłki partie umundurowania i materiały. Według źródeł niemieckich grupa ta przygotowywała akcję podpalenia magazynów. Biorąc jednak pod uwagę fakt osobistych kontaktów A. Kopaszewskiego ze Związkiem Odwetu, można domniemywać w tym przypadku inspirację ZWZ<sup>68</sup>. Omawiając wcześniej strukturę organizacji zwróciliśmy uwagę na mały liczebnie Wydział kierowany przez Jerzego Kurpisza, który opracował szereg planów związanych z obiektami przemysłowymi, wojskowymi i policyjnymi. Według źródeł niemieckich chodziło w tym przypadku o przygotowanie organizacji do powstania. Jeżeli brać jednak pod uwagę, że prace te wykonano w 1940 r. to wydaje się to dyskusyjne. Tym nie mniej opracowanie takich planów wymagało przeprowadzenia rozpoznania wywiadowczego. Był to wywiad prowadzony na dość enigmatyczne potrzeby organizacji. Wysiłek z nim związany był niewspółmiernie niebezpieczny, by nie określić go za zmarnowany<sup>69</sup>.

Niejednokrotnie już podkreślaliśmy, że wśród form działalności kierownictwo NOB przywiązywało największą uwagę do propagandy. Zwróciliśmy też uwagę na strukturę i sposób funkcjonowania Wydziału Propagandy, którym kierował Marian Frankowski. Przy omawianiu tej problematyki nie sposób jednak pominąć innych inicjatyw w zakresie propagandy, a głównie opierającej się na druku tajnych biuletynów. Drukowano je głównie z inicjatywy lokalnych grup konspiracyjnych, które formalnie włączono do NOB. Wymieńmy tu przykładowo pisma: „Ku Wolności”

(wydawane w Sremie), „Bóg i Ojczyzna” (wydawane w Kórniku), czy wreszcie „Jedność Narodowa”, a następnie „Armia Narodowa”, (wydawane w Kaliszu i Ostrowie Wlkp.)<sup>70</sup>. Wśród wydawnictw kierownictwa NOB zwraca uwagę miesięcznik dla dowódców pt. „Naród w walce”.

Rozległa działalność organizacyjna NOB wymagała znacznych środków finansowych. Początkowo czerpano je z opodatkowania się członków. Źródła niemieckie, na podstawie odnalezionych ksiąg kasowych wymieniają następujące źródła finansowania NOB:

- dobrowolne składki członków — 1,2 tys. mk,
- dotacje Zarządu Głównego SN — 10 tys. mk,
- emlia bonów subskrypcyjnych NOB — 13,8 tys. mk.

W trakcie przewozu części dotacji z Zarządu Głównego SN w Warszawie skorzystał A. Wolniewicz z pośrednictwa Z. Goździejewicza, który był w tym czasie agentem kontrwywiadu wojskowego (Abwehrstelle). Tym samym w pierwszych dniach grudnia NOB zostało wciągnięte w grę operacyjną wywiadu wojskowego, w której obok Z. Goździejewicza wykorzystano jego współpracownicę, była tancerkę Opery Poznańskiej Małgorzatę Kasse<sup>71</sup>.

W tym samym okresie do współpracy z gestapo w Poznaniu zgłosił się Z. Ciemniejewski. Odtąd też dalszy los NOB przesądzony.

**Wydawca:**

**ZARZĄD OKRĘGU WIELKOPOLSKA – ŚWIATOWEGO ZWIĄZKU ŻOŁNIERZY ARMII KRAJOWEJ**  
Poznań, al. Niepodległości 18 p. 330, tel. 696-918

**Spółeczny Komitet Redakcyjny:**

*Florian Budniak, Przemysław Bystrzycki, Jarosław Marzyński, Witold de Mezer*

OP 5/93